Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

# GAZETA PORANNA

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

*Nr. 9022.* *Lwów, sobota 26 października 1929.* *Rok XX.*

*Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.* *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*



# Zwołanie sesji Sejmu i Senatu.

# Zamach na włoskiego następcę tronu.

# L. Czarnowski dyrektorem teatrów miejsk.



### ZJAZD WIZYTATORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH

**Warszawa,** 24 paźdz. (Tel. G. P.) Zwołany przez p. Ministra Oświaty zjazd wizytatorów i naczelników wydziałów ze wszystkich kuratorjów szkolnych **na czas od 18—23 listopada rb.** obejmie postulaty Ministerstwa, dotyczące pracy w szkole średniej ogólnokształcącej i w szkołach prywatnych.

—o—

### PUŁK. MALESZEWSKI WYJEŻDŻA NA URLOP.

**Warszawa,** 24 paźdz. (Tel. G. P.) W najbliższych dniach wyjeżdża na urlop kuracyjny komendant główny Policji Państw. pułk. Jagrym - Maleszewski.

—o—

### DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH W WILNIE PRZENIESIONY W STAN NIECZYNNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. października, (ab) Dotychczasowy dyrektor kolei państw. w Wilnie **inż. Staszewski przeniesiony zostaje z dn. 1. listopada w stan nieczynny.** Kierownictwo dyrekcji wileńskiej powierzono inż. Parkowskiemu.

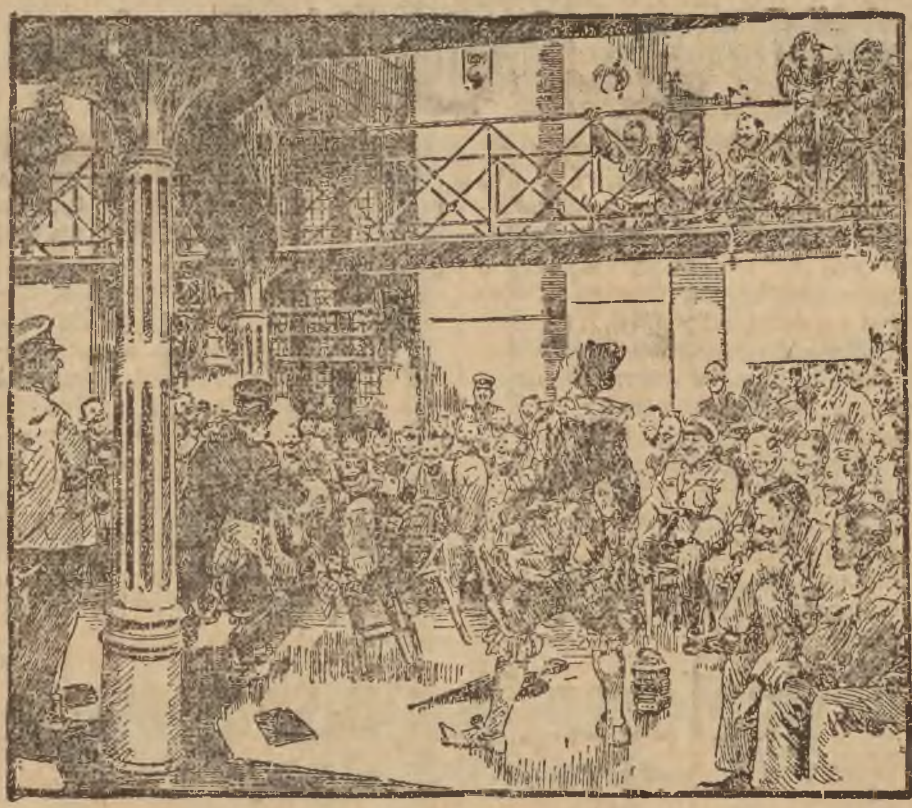
—o—

### OSOBNY REFERAT TURYSTYCZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. października. (ab) W celu skoordynowania wszystkich spraw celnych związanych z zagadnieniami ułatwiania ruchu turystycznego do Polski będzie utworzony **w Min. skarbu osobny referat turystyczny.** Referat ten będzie przydzielony **do wydziału pierwszego departamentu cel** i będzie spoczywać w ręku radcy min. dra Filipka. W ten sposób załatwiane będą wszystkie sprawy mające związek z turystyką.

—o—



HUMOR W WIĘZIENIU.
(Do artykułu na str. 9-tej.)



### ZMIANY W WARSZAWSKIEJ DYREKCJI POCZTOWO-TELEGRAFICZNEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. października. (ab) Dotychczasowy prezes warszawskiej dyrekcji pocztowo-telegraficznej **Seidler** powołany został do min. poczt i tel., na jego miejsce powołany **został p. Żółtowski z Wilna.** Do Wilna przydzielony został p. Łuchowicz, dotychczasowy naczelnik wydziału gospodarczego w min. poczt i tel.

—o—

### POS. HAUSNER PRZEWODNICZĄCYM NADZW. KOMISJI SEJMOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa** 24. października. (ab) Na piątek, 25. października zwołane zostało posiedzenie **nadzwyczajnej komisji sejmowej,** powołanej do zbadania **polityki przewozowej min. komunikacji.** Komisja ta jako nadzwyczajna ma obradować w okresach, kiedy niema sesji. Przewodniczącym tej komisji jest poseł Hausner ze Lwowa.

—o—

### POSIEDZENIE RADY OCHRONY PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. października. (ab) Na dzień 29. bm. zostało **zwołane posiedzenie rady ochrony pracy.** Na posiedzeniu tem wygłosi **przemówienie min. Prystor,** poczem podjęte będą obrady nad projektem ustawy o państwowym instytucie ochrony pracy.

—o—

### PANIKA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

**Nowy Jork,** 24 paźdz. (Tel. G. P.) Na tutejszej giełdzie pieniężnej **w dalszym ciągu panika. Wczoraj walory obniżyły się o 100 punktów.** Sprzedano ogółem przeszło 6 miljonów akcyj. Na giełdzie towarowej również silna zniżka

—o—

# Krok naprzód w sprawie emerytów

**PRZED NAPRAWIENIEM WIELKIEJ KRZYWDY. — INICJATYWA RZĄDU. — O WIERNOŚĆ NAJSŁABSZYCH.**

Lwów, 25. października

Podana przez nas wczoraj wiadomość o ogłoszeniu przez rząd polski konwencji w sprawie emerytów b. państw zaborczych wywołała nader **żywe echo**. Wielokrotnie w ciągu dnia zapytywano nas o autentyczność informacji i jej znaczenie dla przyszłego uregulowania całej, od 10 lat niezałatwionej kwestji.

Wiadomość jest autentyczna. Mimo pewnego pesymizmu, z jakim dzięki przebogatym doświadczeniom odnosimy się do wszelkich zapowiadanych zmian na lepsze, uważamy wspomniany wypadek obok niedawnego zrównania emerytów kolejowych za **rzeczywisty punkt zwrotny**. — Nie tylko chcemy wierzyć, ale **wierzymy**, że zbliża się **moment naprawienia wielkiej krzywdy.**

Oczywiście — nikt i nic nie da zadośćuczynienia za przeszłość. Ta przeszłość **młyńskim kamieniem obarczy pamięć** długiej litanji naszych rządów. Żaden argument nie wybieli jej, żadne zasłanianie się **stanem skarbu państwa.** Bo przecież walcząc od początku o prawo **najsłabszych, nie uprawialiśmy demagogji**, ani nie żądaliśmy rzeczy niemożliwej. Znaliśmy stan budżetów i widzieliśmy, jak na cele podrzędne, często partyjne bez skrupułów rzucano fundusze, których **część byłaby wystarczyła na usunięcie „emerytalnej bolączki".** Nie żądaliśmy jałmużny, ale **prawa**, które od 7 lat istniało, ukryte przed opinją publiczną, jako prawo martwe.

Nie da się również usprawiedliwić stanowisko Sejmów. Prawda, że od czasu do czasu uchwalano sobie jakieś rezolucje, „wzywające rząd", ale nie troszcząc się o dalsze ich losy, dawały Sejmy oczywisty dowód, że **im szło wyłącznie o tanią popularność.** O emerytach pamiętały nasze stronnictwa w okresie kampanji wyborczej. A należy i to uwzględnić, że były to czasy, w których wola Sejmu i jego głównych stronnictw była **rzeczywiście wszechwładna** i absolutna.

W rezultacie sprawa została „zabita". Walczącym odebrano chęć do walki, a wywłaszczonym nadzieję rewindykacji ich praw. Osiągnięto szczęśliwie ten stan, że — według pobieżnych obliczeń — **około 40 prc. pokrzywdzonych „wypadło z rachunku" dzięki żniwu miłosiernej śmierci.** Niezaopatrzone sieroty doczekały się wśród najstraszniejszej nędzy pełnoletności, albo uległy chorobom, płynącym z głodu i niedostatku. Głos, domagający się sprawiedliwości, stawał się co raz **cichszy.** Na wiecach wdów i emerytów frekwencja bywała coraz słabsza. Czas, gojący rany, tutaj niczego nie uleczył; tylko **przerzedził szeregi.**

I trzeba przyznać, że w tych warunkach rząd obecny mógł był łatwiej, niż poprzednie, pozostać głuchym i obojętnym. Jeśli kiedyś istniał jeszcze pewien nacisk fizyczny, wywierany przez demonstracje i interwencje, dziś on wyczerpał się. Jeśli kiedyś budziły przerażenie cyfry, ilustrujące nędzę, dziś i one spowszedniały. Ludzie zbyt osłuchali się z faktem, że są emeryci i wdowy, **pobierające po 20 zł. miesięcznego „uposażenia"**, aby te cyfry mogły przekonywać i oburzać.

Tem bardziej podkreślić wypada, że wśród takich warunków, wśród takiej ciszy **rząd obecny** wystąpił z inicjatywą. I tem silniej wierzyć trzeba, że nie jest to pusta bańka, puszczona bez szczerej intencji czynu.

Lepiej późno, niż nigdy. Zasada ta w dziedzinie etyki jest szczególnie doniosła. A tutaj chodzi o naprawienie zbrodni przeciw moralności publicznej, przeciw słuszności i prawu. O częściowe bodaj zmazanie plamy, zaciemniającej słońce naszej niepodległej państwowości.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że rząd, który śmiało i szybko zlikwiduje błąd swych porzedników, **podniesie swój autorytet, zyska wdzięczność i uznanie** — dwa czynniki tak niezbędne przy realizacji owych wielkich zadań państwowo twórczych, jakie sobie wytknął. Bo nie jest prawdą, aby ci najpotężniejsi w państwie byli najpewniejszymi sprzymierzeńcami. Prawdą jest, że **wierność i przywiązanie najsłabszych przeważa szalę.**

A któż jest słabszy nad starców wdowy i sieroty?

# Min. Zaleski w Bukareszcie.

**WIZYTA U PREMJERA MANIU. — KONFERENCJA Z RUMUŃSKIM MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH. — AUDJENCJA U KRÓLA.**

**Bukareszt**, 24. października. (Tel. G. P.) Minister Zaleski ze świtą złożył dziś wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W południe minister Zaleski **był przyjęty przez premjera Maniu**, poczem udał się na śniadanie wydane na jego cześć **przez prezydjum rady ministrów.** O g. 11 obecny był minister Zaleski na wyścigach w hypodromie Baneasa. **O godz. 17 rozpoczęła się konferencja ministra Zaleskiego z ministrem spraw zagranicznych rum. Mironescu.** Wieczorem, w salonach ministerstwa spraw zagran. odbył się obiad, po którym nastąpił raut.

**Bukareszt**, 24 października. (Tel. G. P.) Popołudniu minister Zaleski z małżonką i w towarzystwie posła Szembeka był przyjęty na audjencji przez Radę Regencyjną, oraz podejmowany przez króla Michała i jego matkę królowę Helenę.

**PODPISANIE TRAKTATU ARBITRAŻOWEGO MIĘDZY POLSKĄ A RUMUNJĄ.**

**Bukareszt** 24. października. (Tel. G. P.) O godz. 6 popoł. minister Zaleski i minister spraw zagran. Rumunji Mironescu podpisali w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych **traktat arbitrażowy** między Polską a Rumunją, który wejdzie w życie po obustronnem ratyfikowaniu.

# Dziennikarzom, literatom i kompozytorom

**ZMNIEJSZONO PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa**, 24 października. (st) Min. skarbu rozesłało do Izb skarbowych okólnik do natychmiastowego załatwienia, **nakazujący zasadnicze zmiany podatku dochodowego od uposażeń i zarobków literatów, autorów, artystów-malarzy i kompozytorów scenicznych.** Pod określeniem autorów rozumie się **także dziennikarzy.** Dotychczas podatek dochodowy pobierany **był od całkowitego dochodu**, ponieważ jednakże po dokładnem zbadaniu sprawy Min. skarbu doszło do wniosku, że pracownicy tych zawodów znaczną część uposażeń **zużywają na koszty związane z ich pracą, poleciło przy obliczaniu dochodów odtrącać pewien procent zarobionej sumy tytułem zwrotu kosztów bez obciążania jej podatkami.**

Okólnik Min. skarbu podaje w dalszym ciągu, iż jest w posiadaniu danych, że koszta związane z pracą literatów, autorów, artystów **wahają się od 25—50 prc. zarobionej sumy.** Dotychczas tego rodzaju ujęcie sprawy podatku dochodowego stosowane było jedynie względem aktorów scenicznych. Należy mieć nadzieję, że izby skarbowe jak najszybciej rozpatrzą sprawę i wprowadzą rozporządzenie w życie.

# Konferencja episkopatu ukraińskiego.

**W SPRAWIE CELIBATU ORAZ UZGODNIENIE DYSCYPLINY KOŚCIELNEJ.**

**Wiedeń**, 24. października. (Tel. G. P.) „Reichspost" donosi z Rzymu, że w ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się tam pod **przewodnictwem metropolity lwowskiego konferencja episkopatu ukraińskiego**, w której weźmie udział, między innymi, 5 biskupów z Małopolski i 2 z Rusi Przykarpackiej. Konferencja ta zajmie się **uzgodnieniem dyscypliny kościelnej i liturgji, sprawą celibatu i położeniem gospodarczem kościoła.**

# Postęp - a zawodowy związek posłańców warszawskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 24. października. (st) W tych dniach rozwiązany został **związek zawodowy posłańców warszawskich (posłańców expresów).** Rozwiązanie nastąpiło **z własnej woli członków związku**, którzy stwierdzili, że niema potrzeby istnienia organizacji zawodowej. Życie i tak **wypiera ich z dniem każdym z placówek zarobkowych.** Obrona prac zawodowych nie przyniosła im żadnych korzyści wobec istnienia siły, przeciwko której daremnie jest walczyć, t. j. **postępu.**

# P. Boncour premjerem Francji?

**Paryż**, 24 paźdz. (Tel. G. P.) Socjaliści zwołali sesję nadzwyczajną swej egzekutywy, aby raz jeszcze opowiedzieć się **„za", czy „przeciw" udziałowi swemu w przyszłym rządzie.** Skład tej egzekutywy uległ ostatnio zmianie i nie jest wykluczone, że tym razem większość opowie się za udziałem w rządzie. W tutejszych kołach politycznych krążą uporczywie pogłoski, że **na czele nowego gabinetu stanie Paul Boncour**, który cieszy się dużym autorytetem zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą.

**NOWY ARTYKUŁ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.**

**Warszawa**, 24 paźdz. (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia **z kół zbliżonych do sfer miarodajnych, jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej ma być ogłoszony nowy artykuł Marszałka Piłsudskiego, poświęcony zagadnieniom sprawnego funkcjonowania Sejmu w czasie debaty budżetowej.** Wiadomość ta nie została narazie potwierdzona przez czynniki oficjalne.

**4. LISTOPADA WOLNY OD NAUKI SZKOLNEJ.**

Warszawa 24. października. (T. G. P.) P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził, aby **dzień 4. listopada br. wolny był od nauki we wszystkich kategorjach szkół.**

**WIELKA AFERA KORUPCYJNA W NIEMCZECH.**

**Berlin**, 24. października. (Tel. G. P.) Tutejsza policja kryminalna **wpadła na trop wielkiej afery przekupstwa**, w której uwikłanych jest wielu **urzędników pocztowych, kolejowych i magistratu w Berlinie.** Urzędnicy ci ułatwiali formalności dostawowe pewnej firmie budowlanej, której właścicielką jest 50-letnia wdowa, Marta Klotz, pochodząca rzekomo z Polski. Zarówno aresztowana, jak i aresztowani urzędnicy mieli poczynić obszerne zeznania w urzędzie śledczym.

**GEN. MAŁACHOWSKI OKRADZIONY.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa**, 24. października. (st) Gen. Małachowskiemu dowódcy O. K. Nr. 4 w Łodzi wczoraj wieczorem **skradziono z przedziału wagonu pociągu pośpiesznego Warszawa—Łódź na dworcu głównym walizkę, zawierającą mundur i akta osobiste.**

# Zwołan e sesji Sejmu i Senatu.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI I PREMJER ŚWITALSKI U PREZYDENTA RZPLITEJ. — MARSZAŁEK DASZYŃSKI WYZNACZYŁ PIERWSZE POSIEDZENIE NA DZIEŃ 31. PAŹDZIERNIKA.

Warszawa, 24. października. (Tel. G. P.) Dnia 24. bm. o **godzinie 15 szef Biura prawnego Rady ministrów doręczył Marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. października 1929 w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną.**

Zarządzenie brzmi:

Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na zwyczajną sesję.

**Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31. października 1929 roku. Warszawa, dnia 24. października 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej. Podpisano Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów. Podpisano Kazimierz Świtalski.**

**Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na zwyczajną sesję.**

Na podstawie art. 37. konstytucji **zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31. października 1929 roku. Warszawa, dnia 24. października 1929. Prezydent Rzeczypospolitej. Podpisano Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów. Podpisano Kazimierz Świtalski.**

Warszawa 24. października. (ab) Na Zamku odbyły się dziś dwie doniosłe konferencje, u P. Prezydenta Rzplitej. Najpierw przyjęty był przez Prezydenta Rzplitej Prezes **Rady Min. dr. Świtalski**, następ nie przybył na Zamek Marsz. **Piłsudski.** Konferencja trwała długi czas, a w godzinach popołudniowych obu marszałkom, Marsz. Sejmu i Marsz. Senatu zostało doręczone pismo Prezydenta Rzplitej, zwołujące Sejm i Senat na sesję zwyczajną. Termin zwołania sesji został ustalony na dzień 31. października.

Na ten sam dzień została zwołana sesja zwyczajna Senatu. Pan Marsz. Sejmu Daszyński po otrzymaniu tego pisma wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu. Pierwsze posiedzenie odbędzie się **we czwartek** 31. października o godz. 4 po południu. Zwołanie sesji sejmowej i uruchomienie prac ciał ustawodawczych przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej, która od czasu zamknięcia Sejmu na wiosnę br. stoi ciągle pod znakiem wahań, fluktuacji i pogłosek.

# O konsolidację partji socjalistycznych w Polsce.

W CELU WSPÓLNEJ WALKI O DEMOKRACJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. października. (ab) Odbyła się w Warszawie **konferencja przywódców PPS., niemieckiej partji socjalistycznej, stronnictwa socjalistycznego żydowskiego, komisji centralnej związków zawodowych.** Na konferencji ustalona została konieczność stałej współpracy wymienionych stronnictw, a to ze względu **na konieczność wspólnej walki przeciw zamachom na podstawy ustroju demokratycznego i sprawy robotniczej.**

# Zamach na włoskiego następcę tronu.

ZAMACHU DOKONAŁ WŁOCH FERNANDO DOROSA, STUDENT PRAW UNIWERSYTETU PARYSKIEGO Z POBUDEK POLITYCZNYCH. — SPRAWCA STRZELIŁ DO KSIĘCIA HUMBERTA Z REWOLWERU, LECZ CHYBIŁ.

**Bruksela,** 24. października. (Tel. G. P.) Agencja Hawasa donosi: Wczoraj, w chwili, **gdy książę Humberto udawał się do grobu Nieznanego Żołnierza, strzelił do niego z rewolweru jakiś nieznany osobnik. Strzał chybił, książę pozostał nietknięty. Sprawca zamachu został aresztowany. Jest nim niejaki Fernando Dorosa, student, przybyły z Paryża.**

O zamachu na ks. Humberto donoszą następujące szczegóły:

W chwili, gdy książę wysiadał z automobilu przed grobem Nieznanego Żołnierza, jakiś osobnik, wysunąwszy się z tłumu z rewolwerem w ręku, podbiegł do automobilu i raptownie strzelił w kierunku księcia. W tej chwili, **jeden z agentów policyjnych, jadący na motocyklu, najechał na sprawcę i uderzył go, gdy ten oddawał strzał. Napastnik jest pochodzenia włoskiego.** Tłumna publiczność, która była świadkiem zajścia, głośno wyrażała swoje oburzenie.

Hermando Dorosa, student prawa uniwersytetu paryskiego, który strzelił dziś rano do ks. Humberto **oświadczył, że jest socjalistą i że czynu swego dokonał z pobudek politycznych.** Dorosa stawiał energiczny opór policji, która z trudem ochroniła go przed zemstą tłumu, ponieważ niedoszłego mordercę chciano zlynczować.

DEPESZE PREZYDENTA FRANCJI.

**Paryż** 24. października. (Tel. G. P.) W związku z zamachem na ks. Humberta prezydent Doumergue wysłał do króla belgijskiego i do ks. Humberta odpowiednie depesze.

# Nie polityka lecz miłość.

Rzym 24. października. (Tel. G. P.) Prasa, komentując wiadomość o zamachu na następcę tronu ks. Humberta zaznacza, że węzły, jakie mają połączyć rodzinę sabaudzką z panującą rodziną belgijską przez ślub ks. Humberta z księżniczką Marją Józefiną nie są skutkiem kombinacji politycznych, **lecz związkiem serca obojga młodych. Data ślubu księżniczki Marji Józefy z ks. Humbertem nie została jeszcze ustalona. Prawdopodobnie ślub odbędzie się z końcem roku bieżącego.**



# Min. Skirmunt ambasadorem polskim w Londynie.

PISMO HENDERSONA DO MINISTRA SKIRMUNTA.

**Londyn,** 24. października. (Tel. G. P.) Wobec uznania **przez króla Jerzego, ministra Skirmunta,** jako pierwszego ambasadora Polski przy dworze, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji **Artur Henderson nadesłał ministrowi Skirmuntowi pismo, w którem wyrażając swoje zadowolenie z powodu podniesienia poselstwa do godności ambasady, winszował mu tej godności** i podkreślił, że zamiana na ambasadę przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia dobrych stosunków brytyjsko-polskich.

Ambasador Skirmunt, dziękując za **serdeczne słowa Hendersonowi, podkreślił zadowolenie, z jakiem rząd Rzeczypospolitej i cała opinja polska przyjęły tę zamianę.**

BEZSKUTECZNA INTERWENCJA PAPIEŻA.

Belgrad 24. października. (Tel. G. P.) W tutejszych kołach katolickich krąży pogłoska, że Papież miał podjąć kroki w sprawie skazanego na śmierć Słoweńca Cortana, jednakowoż interwencja ta pozostała bez skutku.

*Z Miejskiej Rady Przybocznej.*

# Teatry miejskie

## oddano dyr. Ludwikowi Czarnowskiemu.

KIEDY BĘDZIEMY MIELI RADJO? — SPRAWA OBLIGACYJ PRZEDWOJENNYCH. — SZKOŁA ZAWODOWO - DOKSZTAŁCAJĄCA. — WYPŁATA ZALEGŁOŚCI PRACOWNIKOM TEATRALNYM. — REGULAMIN DLA OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH. — BATALJA TEATRALNA.

Lwów 25. października.

(jp) Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej rozpoczęło się od interpelacji wniesionej przez r. Litwinowicza w sprawie **utworzenia we Lwowie stacji radjowej.** Kom. Nadolski wyjaśnił, że na zgłoszenie spółki „Polskie Radjo" z Warszawy zarząd miasta zgodził się na oddanie pod budowę stacji transmisyjnej z Krakowa i Warszawy gruntu przy ul. Cieszyńskiej. Sprawa ta nie została dotychczas sfinalizowana z powodu zwłoki ze strony Warszawy, która dopiero w październiku wdrożyła dalsze pertraktacje co do formy nabycia gruntu. Gmina odrzuciła projekt dzierżawy, **sprawa sprzedaży gruntu zostanie rozstrzygnięta w przyszłym tygodniu.**

Następnie r. **dr. Szmorak** wniósł interpelację w sprawie **przerachowania przedwojennych pożyczek komunalnych,** przyczem podnosił zarzuty, iż gmina czyni trudności właścicielom tych obligacyj przy zarejestrowaniu. Kom. Nadolski odpowiedział, iż sprawa nie przedstawia się tak czarno, gdyż **zarejestrowano już 90 proc.** tych pożyczek, przyczem nie czyni się trudności i nadal o ile nie wchodzą w grę osoby pochodzące z krajów nie mających z Polską paktu wzajemności, bo tu zachodzą przeszkody ustawowe.

Następnie z porządku dziennego na wniosek r. **Liebhardta** uchwalono utworzyć szkołę **zawodowo-dokształcającą** o trzech oddziałach dla ślusarzy maszynowych i na pomieszczenie tej szkoły dostarczyć odpowiedniego lokalu w budynku szkoły powszechnej męsk. im. Lenartowicza, przyczem gmina ma dać światło, opał i usługę oraz pokryć 1/3 **wydatków personalnych** szkoły, które wyniosą miesięcznie **660 zł.,** z czego na gminę przypadnie **220 zł.**

Następnie z referatu **dra Brzeskiego** uchwalono wypłacić **pracownikom technicznym Teatrów miejskich** zaległe pobory za miesiąc wrzesień w kwocie **7.555 zł.**

Referowana przez **r. Klaftenową** sprawa **regulaminu dla opiekunów społecznych** wywołała długą i obszerną dyskusję, w której zabierali głos sen. **Thullie,** red. **Hescheles** i in., poddając krytyce szereg punktów regulaminu.

Wicekom. **Frankowski** przemawiał w obronie projektu. Nakoniec przyjęto statut w brzmieniu przedstawionem przez referentkę.

W końcu przyszła na porządek dzienny sprawa, wzbudzająca największe zainteresowanie całego miasta, t. j. rozstrzygnięcie **ofert, wniesionych na prowadzenie Teatrów miejskich.** Przy skupionej uwadze całej Rady Przybocznej i silnie obsadzonej, przeważnie przez zespół teatralny, galerji, przedstawił referent **dr. Brzeski** wyniki konkursu. Wniesiono, jak wiadomo **8 ofert,** których warunki referent przedstawił jaknajdokładniej, wyjaśniając następnie stanowisko zajęte przez **Komisję teatralną i Komisję budżetową.**

Najdokładniej zajmowano się ofertą p. **Schillera,** aby rozpatrzeć, **czy w obecnych warunkach finansowych gminy można pozyskać dla Teatrów lwowskich tego wybitnego dramaturga.** Nakoniec jednak przeważyło przekonanie, że żądana przez p. Schillera **subwencja 900 tys. zł. przechodzi możność finansową gminy.**

Z innych ofert rozpatrywano te tylko, które odpowiadały warunkom konkursu, a mianowicie: **„Zasp"** gniazdo Lwów, **Czapelski—Zaleski** oraz **Ludwik Czarnowski.**

Obie Komisje teatralna i budżetowa uznały, że **„Zasp", który żądał 750 tys. subwencji,** nie ofiarowuje dostatecznego zabezpieczenia materjalnego. Również zabezpieczenie dzierżawy, ofiarowane przez **pp. Czapelskiego i Zaleskiego nie zostało uznane za dość realne,** a przytem ci oferenci żądali **subwencji 840 tys. zł.,** a więc niewiele mniej od p. Schillera. Oferta **p. Ludwika Czarnowskiego** tak co do **kaucji dzierżawnej,** jak co do żądania subwencji w kwocie **700 tys. zł.. została uznana przez obie komisje za najkorzystniejszą.**

Uchwalono zatem przedstawić Radzie Przybocznej **wniosek na wydzierżawienie teatrów miejskich p. Ludwikowi Czarnowskiemu prowizorycznie na przeciąg 10 miesięcy, t. j. do dnia 31. sierpnia 1930.** W tej uchwale kierowano się zasadą, że załatwienie tej sprawy przez prowizorjum, pozwoli gminie na **rozpisanie już na wiosnę r. 1930 nowego konkursu** i spokojne rozpatrzenie ofert oraz wybór najlepszego kandydata.

W warunkach dzierżawnych projekt przewiduje, iż płace personalu teatralnego będzie wypłacał urzędnik miejski co 1. i 15. każdego miesiąca.

Po referacie dra Brzeskiego otworzono dyskusję, którą rozpoczął **red. Mejbaum,** po bardzo długiej mowie oświadczając się przeciw oddaniu teatrów przeciw p. Czarnowskiemu.

Opozycyjne stanowisko zajął również **red. Hescheles.**

Im. Klubu gospodarczego, atakowanego przez poprzednich mówców za uchwałę w sprawie teatralnej, odpowiadali rr.: **Litwinowicz, Łysiak, Kupczyński i dr. Groer,** uzasadniając powody natury realnej, które wpłynęły na uchwałę większości Komisji teatralnej i budżetowej. M. i. p. Litwinowicz podkreślił, że **wobec doświadczenia uczynionego z p. Schillerem,** nie można mieć do niego zaufania, zwłaszcza wobec trudnej sytuacji teatrów lwowskich.

Niemniej **dr. Groer** bardzo logicznie wykazał, że w obecnych warunkach sprowadzenie p. Schillera do Lwowa jest **nierealną fantazją.**

Po dyskusji, w której wywody mowców opozycyjnych zostały wszechstronnie odparte, uchwalono **29 głosami przeciw 11** oddać dzierżawę teatrów miejskich dyr. Ludwikowi Czarnowskiemu.

To zwycięstwo zdrowego rozsądku nad fantastycznem eksperymentatorstwem, do którego nie jesteśmy przygotowani, przyjmie zapewne opinja publiczna we Lwowie ze szczerem zadowoleniem.

Posiedzenie Rady zakończyło się o godzinie ½12 w nocy.

## Uczestnicy międzynar. konferencji

ROZKŁADÓW JAZDY U PREZYDENTA RZPLTEJ.

**Warszawa,** 24. października. (Tel. G. P.) Dziś w godzinach **popołudniowych p. Prezydent Rzpltej i p. Prezydentowa Mościcka podejmowali na Zamku herbatą uczestników 9. sesji Międzynarodowej Konferencji Rozkładów Jazdy.** Na przyjęciu obecni byli: **minister komunikacji Kühn, wiceminister Czapski, szef protokołu dyplomatycznego Romer,** zastępca dyrektora protokołu Przeździecki, **komisarz rządu m. Warszawy Jaroszewicz, prezydent miasta Słomiński, komendant gł. policji p. Malczewski,** oraz szereg wyższych urzędników ministerstwa komunikacji. O godz. 18 **wszedł na salę rycerską p. Prezydent Rzpltej, w otoczeniu p. Prezydentowej Mościckiej, ministra Kühna** i świty. Po powitaniu przez przewodniczącego konferencji, dyrektora kolei szwajcarskich Ettera, przeszedł p. Prezydent do sali ansamblowej, gdzie zostali mu przedstawieni delegaci poszczególnych zarządów kolejowych.

## Odezwa Biesiedowskiego
### do narodu rosyjskiego.

Paryż 24. października. (Tel. G. P.) Biesiedowskij ogłosił w rosyjskiej prasie emigracyjnej odezwę „Do narodów Rosji sow." Tłumaczy on tam powody swego zerwania z partją komunistyczną, oświadczając, że jest nietylko przeciwnikiem personalnej polityki Stalina, lecz również całego nastawienia komunistycznego obecnej polityki rosyjskiej. Biesiedowskij wzywa narody republik sowieckich do zwalczania komunizmu i zastąpienia go ustrojem demokratycznym.

## Straszna katastrofa kolejowa
### pod Norymbergą.

9 OSÓB ZABITYCH, 33 RANNYCH.

Berlin, 24 paźdz. (Tel. G. P.) **Dziś przedpołudniem wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa na linji Monachjum — Norymberga,** w odległości **kilku kilometrów od Norymbergi. Pociąg pospieszny Hamburg — Monachjum wpadł na express kursujący między Monachjum a Berlinem. Obie lokomotywy zderzyły się w pełnym biegu z ukosa, wbijając się w siebie klinem. Obie lokomotywy zostały zupełnie zdruzgotane, poza tem oba wozy pocztowe i większa część wagonów pasażerskich. 4 urzędników pocztowych poniosło śmierć na miejscu, 5 zaś zmarło wkrótce po wypadku. Pozatem 13 osób odniosło tak ciężkie obrażenia, że nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu. 20 lżej rannych osób przewieziono pociągiem sanitarnym do Berlina. Przyczyną katastrofy było złe nastawienie sygnału.**

### OBROT PORTOWY W GDYNI W MIESIĄCU WRZEŚNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa,** 24 paźdz. (ab) Obrót portowy w Gdyni w miesiącu wrześniu **wyniósł 250 tys. ton.** W porównaniu z sierpniem wykazuje obniżenie się o 21 tys. ton. W miesiącu wrześniu przybyło do **Gdyni 102 statków, przywożąc 13 tys. ton ładunku i 223 pasażerów.** Gdynię opuściło 161 statków, wywożąc 237 tys. ton i 1031 pasażerów.

—o—

### O „ZŁOTEJ ŁANI" NIE MA WIADOMOŚCI.

**Londyn,** 24 paźdz. (Tel. G. P.) W ciągu nocy nie nadeszły tu żadne wiadomości **o losie lotnika Ditemanna, który na „Złotej Łani"** wyruszył szlakiem powietrznym przebytym w r. 1926 przez Lindbergha. Jak się okazuje, Ditemann jest **dopiero początkującym lotnikiem.** Ditemann użył do swego lotu nad Atlantykiem tego samego **jednopłatowca**

—o—

### ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE P. CURIE SKŁODOWSKIEJ.

**N. Jork,** 24. października. (Tel. G. P.) P. Curie-Skłodowskiej przypadło w udziale **zaszczytne wyróżnienie na ziemi amerykańskiej.** Mianowicie największe Towarzystwo elektryczne St. Zjednoczonych „General Electric Company" zawiadomiło znakomitą uczoną, że **bez jakiegokolwiek dozoru może sama dokonywać inspekcyj i eksperymentów w laboratorjach przedsiębiorstwa.** Należy zaznaczyć, że p. Curie-Skłodowska bawi obecnie w gościnie u przewodniczącego konferencji haskiej Owena Younga, który zajmuje kierownicze stanowisko w „Gen. Electric Comp."

—o—

# Zlikwidowanie groźnej szajki bandytów wiejskich.

W MUNDURACH POLICYJNYCH I KOZACKICH DOKONYWALI NAPADÓW. — LUDNOŚĆ Z OBAWY O ŻYCIE UKRYWAŁA ICH PRZED ŚCIGAJĄCĄ POLICJĄ. — LIKWIDACJA BANDY NASTĄPIŁA W SAMĄ PORĘ, GDYŻ BANDYCI PLANOWALI DALSZE NAPADY.

Lwów 25. października.

(—) Jeszcze przed dwoma miesiącami pojawiła się w powiecie podhajeckim **groźna szajka uzbrojonych bandytów**, która w miesiącu sierpniu i wrześniu dokonała szeregu zuchwałych napadów rabunkowych i kradzieży. 31. sierpnia w przysiółku Bycza Góra, pow. Podhajce pojawiło się **dwóch uzbrojonych w karabiny osobników**, którzy mówiąc językiem rosyjskim wypytywali się mieszkańców o policję. Szajka ta bowiem, która rozpoczynała działalność w tym powiecie, chciała się przekonać, **czy dobrze się ucharakteryzowała, by nie zostać rozpoznaną.**

W dwa tygodnie po tym incydencie szajka ta dokonała rabunku u **Ludwika Czopora, kolonisty, właściciela trafiki** w Poplawach, ad Michałówka, i pod groźbą użycia broni zrabowała **20 dolarów, 200 zł., 40 paczek tytoniu, mnóstwo papierosów, zegarek itd.** Bandyci przebrani byli w mundury policyjne i kozackie, a przed dokonaniem tego rabunku przybyli do gospodarza Wasyla Korpana i zażądali jedzenia.

Ta sama szajka w nocy na 27. września przybrana w **mundury policyjne i kozackie** dokonała napadu z bronią w ręku w Wolicy na mieszkanie **Warwary Guryk**, gdzie zrabowała jedynie 20 zł. Wieść o grasowaniu tej nieuchwytnej bandy szybko rozeszła się w całym powiecie, budząc grozę do tego stopnia, że ludność z obawy o życie i mienie nie tylko nie zgłaszała władzom o pojawieniu się bandytów i popełnianych przez nią rabunkach, **ale często ukrywała sprawców przed ścigającą ich policją.** Szereg obław policyjnych i zasadzek pozostawało bez skutku, aż dopiero onegdaj **zdołano całą bandę zlikwidować**, którą ujęto w Mondzelówce, pow. Podhajce, przyczem aresztowano 3-ch prowodyrów: **Michała Huka, Mikołaja Bojkę i Włodzimierza Motelskiego**, oraz czterech pomocników: **Dmytra Ciurpitę, Piotra Huka, Kościa Firmana i Mikołaja Dyrdę.** Przy rewizji u aresztowanych znaleziono części mundurów policyjnych i wojskowych, wiele strojów kozackich, karabinów, amunicji, materjałów do charakteryzowania się, oraz część zrabowanych przedmiotów.

W toku dochodzeń stwierdzono, że likwidacja bandy nastąpiła w samą porę, albowiem herszt jej Huk **przygotowywał powiększenie bandy** i dokonanie szeregu dalszych napadów rabunkowych. Aresztowanych odstawiono do sądu w Brzeżanach.

# Generalny oskarzyciel obwinionych.

9-TY DZIEŃ ROZPRAWY O FAŁSZERSTWO TESTAMENTU Ś. P. PAWŁA TYSZKOWSKIEGO. — ROMAN STROWSKI „SYPIE" WSZYSTKICH OSKARŻONYCH. — STARANO SIĘ O PODROBIENIE ŚLADU MATERJALNEGO TESTAMENTU. — PRZESŁUCHANIE BRATANKA BOBERSKIEGO.

**(Telefonem od naszego korespondenta).**

Przemyśl 24. października.

Wśród bardzo wielkiego naprężenia przystąpił Trybunał dziś do **przesłuchania świadka Romana Strowskiego**, którego — jak wiadomo — uchwalono przesłuchać bez zaprzysiężenia. Strowski zeznaje z dużym tupetem i pewnością siebie, zaznajamiając Trybunał i liczne audytorjum **z poszczególnymi etapami sprawy fałszerstwa testamentu**, oraz ekspedycji, która została ułożona celem odszukania na koszt oskarżonych rzekomo prawdziwego testamentu. — On sam, świadek Strowski, dowiedział się o całej sprawie, a raczej o całym interesie, od swego dobrego znajomego inż. Henryka Boberskiego, z którym żył w zażyłych stosunkach.

Pewnego razu — zwierzył się Boberski — ongiś istniał prawdziwy testament **spisany przez Pawła Tyszkowskiego na rzecz Antoniego Tyszkowskiego**, który był bratankiem śp. Antoniego Tyszkowskiego. (Ten Tyszkowski swego czasu przygarnął i adoptował Pawła Tyszkowskiego.) Ten to dobry i autentyczny testament miał rzekomo za sprawą Feliksa Przysieckiego i żony śp. Pawła ulec zniszczeniu. — Strowski w porozumieniu z Boberskim postanowił ten testament ujawnić, względnie zreprodukować. — Chodziło więc tylko — zdaniem Strowskiego — o to, ażeby odtworzyć testament, któryby odpowiadał woli testatora Pawła Tyszkowskiego. Starano się — jak powiada — **o podrobienie śladu materjalnego tego testamentu**, który zniknął raz na zawsze z widowni za sprawą Przysieckiego.

Ażeby więc to wielkie dzieło — jak powiada Strowski — odtworzyć i zaprezentować władzom sądowym jako właściwy testament przeciw testamentowi na rzecz Akademji Umiejętności w Krakowie, **zawiązała się formalna spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością**, wszyscy zaś uczestnicy tej spółki z góry wiedzieli o tem, że chodzi **o popełnienie fałszerstwa i o podrobienie testamentu.**

## Spółka z ograniczoną odpowiedzialn.

Pierwszy, z którym się Strowski spotkał i zaznajomił za pośrednictwem Boberskiego i Niezdropy i który był w tej sprawie zainteresowany, to **Haszlakiewicz, szwagier zasiadającego na ławie oskarżonych Antoniego Tyszkowskiego.** Strowski w czasie swego przesłuchania nie zostawia na Haszlakiewiczu suchej nitki, **przedstawiając go w jak najgorszem świetle**, jako tego, który rzekomo z góry o wszystkiem jak najdokładniej wiedział i był przekonany z chwilą, gdy przekroczył progi mieszkania Strowskiego i podał mu rękę, wiedział już, **że chodzi o akcję zbrodniczą.** Haszlakiewicz finansował tę akcję, Haszlakiewicz dawał pieniądze na podróże do Wiednia. Ponieważ czasem nie miał płynnej gotówki, przeto Strowski pożyczał mu ze swych zapasów, podobno nawet jakieś akcje, za które miał otrzymać procent. **Boberski był kurjerem**, bywał często w podróży, jeździł do Wiednia na koszt Haszlakiewicza. Wszystkie zaś konferencje odbywały się w mieszkaniu Strowskiego, niektóre natomiast odbywały się w lokalach publicznych, zwłaszcza w cukierni Sotschka.

Na zapytanie, dlaczego konferencje odnośnie do fałszerstwa testamentu **odbywały się w mieszkaniu świadka**, ten wyjaśnia, że rozporządzał w owym czasie obszernem i wygodnem mieszkaniem, tak, iż konferencje takie mogły się zupełnie dobrze u niego odbywać. U niego też przez jakiś czas mieszkał z polecenia Boberskiego **Wiesner** (już w pierwszym procesie zasądzony za zbrodnię fałszerstwa na 15 miesięcy ciężkiego więzienia). Jak się później okazało, posiadał on w Wiedniu znajomości wśród sfer, trudniących się zawodowo podrabianiem dokumentów i fałszowaniem podpisów. Takim mistrzowskim fałszerem miał być zdaniem Wiesnera **niejaki inżynier Hochwald.** W toku dochodzenia okazało się jednak, że **Hochwald jest postacią zmyśloną** jedynie dla zatarcia śladów. Hochwalda nigdzie w Wiedniu nie można było znaleźć. Jak dalece sprawa fałszerstwa była traktowana

# Dzieci przyczyną wielkich pożarów

POCISKI ARMATNIE W CHŁOPSKIEJ STAJNI. — TRZY POŻARY W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIEM.

**Lwów**, 25. października.

(—) W ubiegłym tygodniu województwo tarnopolskie nawiedziły znowu **trzy wielkie pożary, wyrządzając duże szkody.** I tak: onegdaj po północy wybuchł pożar **w stodole Jana Świstunowicza w Popowcach, pow. Brody.** Ogień zniszczył dom, budynki gospodarcze, narzędzia rolnicze, oraz inwentarz martwy, poczem przerzucił się na zabudowania gospodarskie **Aleksandra Martyniuka oraz Michała Kimirskiego** i zniszczył je doszczętnie wraz z plonami. **Ogólna szkoda wynosi 15.000 zł.** Przyczyny pożaru nie ustalono.

Tego samego dnia przed południem wybuchł pożar **w zagrodzie Fedia Skorupy w Paniowcach, pow. Borszczów i zniszczył 4 gospodarstwa wraz z inwentarzem martwym i zbiorami. Szkoda wynosi 12.300 zł.** Jak stwierdzono, ogień spowodowali: **5-letni Stefan Skorupa i 7-letni Dmytro Gudz**, bawiąc się zapałkami.

W czasie pożaru w stajni sąsiada Iwana Hryhoryszyna eksplodował **pocisk armatni**, a po pożarze na spalenisku stajni znaleziono jeszcze **dwa pociski armatnie.** Hryhoryszyn zeznał, że o nich nie wiedział.

Trzeci wreszcie pożar w tym tygodniu wybuchł **w stodole Piotra Bandrowskiego w Poluchowie wielkim, pow. Przemyślany** i zniszczył gospodarstwa Bandrowskiego, Senki Krechmalnej, Parańki Wierzbickiej, Teodora Kindrata, Teodory Karczewskiej i Prokopa Nycza **wyrządzając szkodę 25.600 zł. Ogień spowodowali 7-letni Władysław Wujek i 5-letni Mirosław Krechmalny, którzy bawili się zapałkami.**

# Demonstracja „galicyjskich" cyganów w sądzie.

NIEZADOWOLENI BYLI Z NISKIEGO WYMIARU KARY WYMIERZONEJ CYGANOWI STEFANOWI CZECHOWICZOWI.

**Lwów**, 25 października.

(—) Wczoraj zakończył się ciekawy proces przeciwko cyganowi **Stefanowi Czechowiczowi** false Majewskiemu, oskarżonemu o **zamordowanie cygana Piotra Horniaka, oraz o usiłowane morderstwo na osobie brata jego Iwana.** Po ogłoszeniu wyroku wydarzył się niezwykle charakterystyczny incydent, a mianowicie cyganie z grupy galicyjskiej, do której należał zabity, **niezadowoleni z niskiego wymiaru kary w budynku sądowym poczęli demonstrować, odgrażając się przewodniczącemu rozprawy radcy Angielskiemu, oraz obrońcy oskarżonego drowi Weinsaftowi.** Z trudem udało się awanturujących się cyganów i cyganki zmusić do opuszczenia gmachu sądowego, który już dawno nie był widownią tego rodzaju demonstracyj związanych z wynikiem wyroku.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni morderstwa, a jedynie **przyjęli pytanie odnośnie do zabitego Piotra Horniaka, stwierdzające, że oskarżony działał w obronie koniecznej**, a ponadto **potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Iwana Horniaka.** Na podstawie tego werdyktu Trybunał wydał wyrok skazujący oskarżonego **na dwa i pół roku ciężkiego więzienia.**

poważnie i dokładnie, służy fakt, iż w mieszkaniu Strowskiego omawiano kwestję wyszukania starszego papieru oraz odpowiedniego atramentu dla dokonania fałszerstwa. Strowski stoi na stanowisku, że wszyscy, którzy uczestniczyli w tej aferze wiedzieli, iż chodzi o popełnienie zbrodni.

## Konopce się oberwało.

Załatwiwszy się z Haszlakiewiczem zabrał się następnie Strowski do Konopki, którego również w sposób bezwzględny demaskuje jako współwinnego. Strowski wychodzi z założenia, że nie on, ale ci, którzy zasiadają na ławie oskarżonych są odpowiedzialni za to, co zaszło.

Na chwilę przerwano przesłuchanie Strowskiego i przystąpiono do przesłuchania świadka Józefa Laskowicza, rzekomo bratanka Boberskiego. Świadek ten zeznaje, że był kilkakrotnie przypadkowym słuchaczem rozmów, które się toczyły między Haszlakiewiczem, Boberskim i Strowskim w lokalach publicznych, gdyż często bywał w towarzystwie Boberskiego. Wówczas to udało mu się podsłyszeć, że Konopka i Haszlakiewicz odgrywali w tej sprawie bardzo poważną rolę i że oni byli głównymi czynnikami w całej aferze. Konopka w odpowiedzi na te zeznania unosi się bardzo gwałtownie i oświadcza, że świadek Laskowicz jest jednym z tych, o których istnieniu mu kiedyś powiedział Boberski, że na żądanie i w razie potrzeby znajdą się zawsze świadkowie fałszywi, którzy będą zeznawali tak jak Boberski zechce. Następnie kontynuowano przesłuchanie Strowskiego do godz. 14.45 popołudniu. Przesłuchanie to ukształtowało się w ten sposób, że ten w dalszym ciągu z szczególną siłą atakował Konopkę. O godz. 15 odroczono przesłuchanie Strowskiego do dnia jutrzejszego.

# Tajemnica trzech szkieletów - wyjaśniona

ZEZNANIA B. WACHMISTRZA ROSYJSKIEJ ŻANDARMERJI. — „MACIE ARESZTOWAĆ NIEBEZPIECZNYCH SZPIEGÓW NIEMIECKICH".— STRZAŁY OFICERÓW ROSYJSKICH. — SZOFER PROWADZĄCY AUTO Z CUDZOZIEMCAMI NALEŻAŁ DO OCHRANY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa** 24. października. (st) Po sensacyjnem zeznaniu fryzjera z ul. Płockiej Kosteckiego i Ludwika Sochackiego, którzy krytycznej nocy grudniowej byli mimowolnymi świadkami zakopywania zwłok zamordowanych, przesłuchany został przez władze śledcze nowy **świadek**, którego zeznania ujawniło **nowe niesłychanie sensacyjne szczegóły dokonanej zbrodni politycznej na agentach wywiadu angielskiego w Warszawie. Grigorij Jaszczyk**, b. wachmistrz żandarmerji rosyjskiej w Warszawie, obecnie bez określonego zajęcia, zamieszkały w t. zw. „Cyrku" (przytulisko dla bezdomnych) osobiście brał udział w strasznej zbrodni. Jaszczyk w r. 1914 **dowodził oddziałem żandarmerji w cytadeli.** Pewnego dnia grudniowego późnym wieczorem otrzymał telefoniczny rozkaz **przygotowania oddziału do wyjazdu w ważnej sprawie i zameldowania się u swego dowódcy**.

Wkrótce przyjechał samochodem do cytadeli pułkownik żandarmerji, którego nazwiska już Jaszczyk nie pamięta — i oświadczył, że żandarmi mają jechać z nim celem ujęcia **trzech niebezpiecznych szpiegów „niemieckich"**. Żandarmi z pułkownikiem na czele usadowili się w jednym samochodzie, w drugim zaś jechał ów pułkownik z kilkoma oficerami. Za rogatkami pułkownik rozkazał zatrzymać się i objaśnił, że rzekomi szpiedzy będą usiłowali zbiec z Warszawy, jadąc samochodem w stronę Łowicza. Rzeczywiście po kilku minutach **zauważyliśmy reflektor szybko pędzącego samochodu.** Kiedy tajemniczy samochód zbliżył się do nas na rozkaz pułkownika, zatrzymaliśmy samochód, **z którego wysiadło dwóch mężczyzn w towarzystwie czarno ubranej damy.** Pułkownik żandarmerji otoczony oficerami elegancko zasalutował i po paru zdaniach zamienionych z cudzoziemcami, polecił im iść za sobą, drogą skręcającą na lewo od szosy. Przed tem ci cudzoziemcy pokazali pułkownikowi jakieś dokumenty. Jaszczyka uderzyło, **że owi rzekomi szpiedzy niemieccy nie mówili po niemiecku,** lecz innym językiem, którego Jaszczyk zupełnie nie rozumiał.

Kiedy całe towarzystwo znalazło się w odległości kilkudziesięciu kroków od miejsca spotkania, **Jaszczyk usłyszał kilka strzałów.** Za chwilę przybiegł jeden z oficerów i polecił żandarmom **zabrać trupy do samochodu** i jechać w stronę ul. Płockiej. Tutaj auta znów zatrzymano i **polecono wykopać dół a następnie zakopać trupy.** Po dokonaniu tej okropnej czynności — opowiada Jaszczyk — kazano nam wrócić do cytadeli. Pułkownik rozkazał nam pod groźbą surowej kary nikomu o zajściu nie opowiadać. Jednocześnie pułkownik osobiście spisał jakiś długi protokół, który podpisaliśmy. Pamiętam tylko, że protokół mówił o **rozstrzelaniu szpiegów niemieckich** w czasie pościgu. Nazajutrz rano otrzymałem jako nagrodę **10 rubli dla siebie i 20 rubli dla pozostałych żandarmów.** Na zakończenie zeznania Jaszczyk opowiada, że szofer prowadzący auto z cudzoziemcami **należał do ochrany rosyjskiej i również sowicie był wynagrodzony.**

# W starym piecu - djabeł pali.

58-LETNIA WDÓWKA I 21-LETNI KONKURENT. — JAK WEŹMIESZ ŚLUB, DOSTANIESZ 7 MORGÓW POLA. — PRZYKRE ZAJŚCIE Z SYNAMI PODSTARZAŁEJ AMANTKI.

Lwów 25. października.

(—) W Gajach, koło Winnik, mieszka 58-letnia bogata wdowa Anna Wowk, mająca 7 morgów gruntu. Mimo, że ma ona już dwóch dorosłych synów, nie chciała zrezygnować ze wszystkich rozkoszy doczesnych i w tym celu poszukała sobie amanta w osobie 21-letniego Mikołaja Mandziewicza, szewca zam. we Lwowie, przy pl. Krakowskim. Zrazu stosunek ten przelotny zmienił się w trwały i Wowkowa pragnęła niedoświadczonego tego młodzieńca zaprowadzić do ślubnego kobierca. Mandziewicz, który żył w nędzy, mając przyrzeczony zapis 7 morgów na propozycję ożenku chętnie się zgodził. Jedyną przeszkodą w dojściu do skutku tego interesu byli **dwaj synowie Wowkowej Nestor i Tymko**, którzy używali wszelkich środków, by matkę odwieść od tego niefortunnego zamiaru.

Późnym wieczorem 22-go lipca Wowkowa z Mandziewiczem wyszła w pole na spacer. Synowie jej udali się za kochankami, śledząc dalszy bieg tego spaceru. W pewnym drastycznym momencie obaj chłopcy dali znak życia o sobie, a Mandziewicz sądząc, że zamierzają go pobić, **strzelił do nich z rewolweru, ale na szczęście chybił.** Po aresztowaniu Mandziewicza Tymko Wowk zeznał w śledztwie, że Mandziewicz odgrażał się, że musi obu ich zabić, a następnie sobie odebrze życie. Na podstawie tych zeznań Prokuratura oskarżyła Mandziewicza o zbrodnię usiłowanego morderstwa.

Tymczasem na wczorajszej rozprawie przed Senatem pod przewodnictwem radcy Bajorka **świadek Tymko Wowk całkowicie zmienił swe zeznanie** twierdząc, że poprzednio obciążył Mandziewicza po pijanemu. Wobec takiego zwrotu prokurator postawił wniosek na spisanie z tym świadkiem protokołu celem ścigania go o zbrodnię fałszywych zeznań.

Po przeprowadzonej rozprawie **zapadł wyrok uwalniający** oskarżonego od zbrodni usiłowanego morderstwa, a **zasądzający jedynie na miesiąc więzienia za przekroczenie ustawy o noszeniu broni.** Oskarżał prokurator dr. Mostowski, bronił adwokat dr. Müller.

# Wykrycie nadużyć w lubelskim urzędzie pocztowym.

W ZWIĄZKU Z TEM NASTĄPIĄ ZMIANY NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa**, 24. października. (st) W związku z wykryciem nadużyć w zarządzie technicznym bielskiego urzędu pocztowego zjechała na Śląsk **komisja Min. poczt i telegr., która przeprowadzi badania całokształtu działalności dyrekcji katowickiej.** Dotychczasowe wyniki przeprowadzonej rewizji **ustaliły winę tamtejszego kierownictwa technicznego,** które przez niedbalstwo umożliwiało nadużycia przez szereg lat. W związku z tem nastąpią zmiany personalne na wyższych stanowiskach w tamt. dyrekcji.

†

## MICHAŁ GREK

**Dr. praw, adwokat, Prezydent Izby adwokackiej, b. poseł do austr. Rady Państwa etc.**

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 23-go października 1929 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek, dnia 25. października b. r. o godzinie 2.30 po południu z domu żałoby przy ul. Kraszewskiego l. 7. na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają

**Żona, córka, syn i rodzeństwo.**

**Nabożeństwo żałobne** odbędzie się w poniedziałek, dnia 28. października b. r. o godzinie 9-ej rano w kościele parafjalnym św. Marji Magdaleny.

Lwów, dnia 23. października 1929 r. 811

†

## Dr. MICHAŁ GREK

**Prezydent Lwowskiej Izby Adwokatów, były poseł do austr. Rady Państwa i na Sejm Galicyjski**

zmarł dnia 23-go października 1929 roku przeżywszy lat 66.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek, dnia 25 października 1929 r. o god 2·30 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kraszewskiego l. 7 na cmentarz Łyczakowski, zaprasza

**Wydział Lwowskiej Izby Adwokatów**

# Liga Nar. posiadać będzie

WŁASNE SZTANDARY I GODŁA.

**Lwów,** 25. października.

Z okazji dziesięciolecia istnienia Ligi Narodów rozpisany został w ostatnich dniach **konkurs dla stworzenia odrębnego sztandaru i godła Ligi Narodów.** Konkurs ten powstał na podstawie **specjalnej fundacji rządu holenderskiego,** który wyznaczył trzy nagrody w wysokości 1000, 500 i 250 guldenów holenderskich za najlepsze określenie sztandaru i godła Ligi Narodów. Termin zamknięcia konkursu wyznaczony został **na dzień 20 grudnia** br. W tym dniu zbierze się w Hadze lub w Brukseli specjalnie powołany międzynarodowy sąd konkursowy, który z pośród nadesłanych prac wybierze najbardziej odpowiednią. Wynalezienie godła i sztandaru dla Ligi Narodów jest sprawą dość trudną — chodzi bowiem o to, by znaleźć **najbardziej oryginalne symbole,** któreby nie kolidowały jednak ze sztandarami innych państw. Z tych też względów wynik konkursu wyczekiwany jest z dużem zainteresowaniem.



# Kapitał zagraniczny w Rosji sowieckiej

ILE PAŃSTW KORZYSTA Z KONCESJI NA TERENIE ROSJI SOWJECKIEJ? — ROLA KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO W ŻYCIU GOSPODARCZEM SOWJETÓW. — POLSKA ZAJMUJE DOŚĆ POWAŻNE STANOWISKO NA RYNKACH ROSYJSKICH. — OGÓLNA SUMA INWESTYCJI ZAGRANICZNYCH JEST BARDZO NIKŁA. — DZIWNA POLITYKA DZISIEJSZYCH RZĄDCÓW MOSKIEWSKICH. — UPRZEMYSŁOWIANIE ZE SZKODĄ ROLNICTWA

**Moskwa,** w październiku.

W związku z ostatnią ogólno-komunistyczną konferencją partyjną, na której toczyła się bardzo ożywiona dyskusja na temat dalszej polityki gospodarczej rządu Sowjetów — ukazały się w ostatnich dniach w prasie moskiewskiej **bardzo ciekawe zestawienia,** dotyczące udziału zagranicznego kapitału w życiu gospodarczem Rosji sowjeckiej. Z zestawień tych wynika, iż w chwili obecnej działa na całym terenie Rosji **58 najróżnorodniejszych przedsiębiorstw zagranicznych,** które za zezwoleniem władz sowjeckich posiadają udział w poszczególnych gałęziach sowjeckiego życia gospodarczego.

**Na pierwszem miejscu kroczą oczywiście Niemcy,** którzy do tej pory otrzymali 13 poważnych koncesji i to w najróżnorodniejszych dziedzinach przemysłowych.

Na drugiem miejscu znajdują się **Amerykanie,** którzy do tej pory stworzyli na terenie Rosji dziewięć rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych. Z pośród tych najpoważniejszem jest tak zwane „Lena Gold Fields", które przy udziale kapitału w wysokości blizko **19 miljonów rubli,** zajmuje się eksploatacją pól złotowych, oraz złoży miedzi i żelaza.

**Trzecie miejsce zajmują w dalszym ciągu Anglicy.** Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Sowjetami wpłynęło wprawdzie ujemnie na rozwój inwestycyj angielskich w Rosji, niemniej jednak do tej pory siedm bardzo poważnych przedsiębiorstw korzysta z koncesji rządu sowieckiego. Najpoważniejszem ugrupowaniem angielskiem jest **„Tetne Morning Corporation",** które zajmuje się eksploatacją srebra, cyny, miedzi, oraz innych równie wartościowych złoży metalowych. Przedsiębiorstwo to obraca kapitałem 4 miljonów rubli.

**Na równorzędnem stanowisku z Anglikami stoją Japończycy.** Kapitaliści japońscy posiadają na terenie Rosji również siedm koncesji, z których największą jest „Kitao - Kaifia", zajmująca się eksploatacją nafty i olejów skalnych.

**Piąte miejsce zajmuje z kolei Polska.** Kapitał polski posiada w Rosji **pięć rozmaitych koncesji,** przyczem najpoważniejszą z nich jest koncesja tak zwanego **„Trillingu", który zajmuje się wytwarzaniem materjałów odzieżowych.** „Trilling" obraca również bardzo poważnym kapitałem, sięgającym blizko trzech miljonów rubli.

Po Polsce następuje Austrja, posiadająca pięć koncesji, dalej Norwegja, utrzymująca dwie koncesje, oraz wreszcie Szwecja, która objęła trzy koncesje. Z pośród koncesji szwedzkich zasługuje na wymienienie „Szwedzkie towarzystwo elektryczne", które przy kapitale blizko 6 miljonów rubli zajmuje się wytwarzaniem maszyn elektrycznych. Równie poważną jest koncesja szwedzkiego towarzystwa „S. K. F.", zajmującego się instalacją łożysk kulkowych.

Ogólna suma kapitału zagranicznego, zaangażowanego do tej pory w Rosji sowjeckiej wynosi około **50 miljonów rubli.** Jeśli weźmie się pod uwagę wielkie bogactwa naturalne, oraz potężne tereny Rosji — suma ta okazuje się bardzo nikła. Na potrzeby Rosji znaleźć mogły łatwo pomieszczenie kapitał stokrotnie, a może i tysiąckrotnie większy.

Główną trudność w dalszych inwestycjach kapitału zagranicznego na terenach Rosji sowjeckiej stanowi przedewszystkiem ten fakt, iż rząd Sowjetów dopuszcza pracę kapitału zagranicznego jedynie w dziedzinie rozbudowy przemysłowej — zupełnie zaś pomija akcję inwestycji zagranicznych w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa rosyjskiego. I tak ze sumy 50 miljonów rubli, która złożona została dotąd przez zagraniczne koncesje, ponad 47 miljonów ulokowanych zostało w przedsiębiorstwach przemysłowych — **a zaledwie niecałe trzy miljony poszły na cele rolnicze i leśne.**

Ten stan rzeczy jest wynikiem specjalnego kursu politycznego dzisiejszego władcy Rosji sowjeckiej, Stalina, który popiera przedewszystkiem rozbudowę przemysłową Rosji, z pominięciem interesów rolników. Cele Stalina są oczywiście jasne. Wśród robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych **widzi Stalin silną podporę dla swej władzy.** Mniej natomiast ufa chłopom, którzy w razie pomyślnej rozbudowy ich gospodarstw, mogliby stworzyć większość, mniej dogodną dla dyktatorskich zapędów Stalina. I dlatego też potrafił Stalin na szesnastej ogólno-sowjeckiej konferencji partyjnej przeprowadzić uchwały, zatwierdzające jego tak zwany **„pięcioletni program działania",** który przewiduje dalszą rozbudowę przemysłową Rosji, bez jakichkolwiek ulg i pomocy dla rolnictwa. Licznych opozycjonistów, którzy przeciwstawiali się tym planom Stalina i domagali się bardziej racjonalnej polityki wobec chłopów, gnębi Stalin terorem i represjami w bezwzględny sposób, tak, że linja jego polityki przemysłowej będzie w dalszym ciągu górować w Rosji.

Oczywiście, że w takich warunkach szersze angażowanie się kapitału zagranicznego w Rosji jest dość trudne. Chodzi tu zwłaszcza o te konsorcja finansowe, które mogłyby ulokować w Rosji swe kapitały dla zaspokojenia potrzeb szerokich mas rosyjskich. Bądź co bądź bowiem ludność rolnicza stanowi przygniatającą większość Rosji — i bez podniesienia się jej dobrobytu — nie można myśleć o zwiększonej konsumpcji, oraz o zbycie wyprodukowanych towarów. I z tych też względów liczyć należy się z tem, że pomysłowe plany Stalina pomimo represji i teroru **prędzej czy później będą musiały się załamać i doprowadzić do tem poważniejszych wstrząśnień gospodarczych.** **K. P.**

——o——

# Historja miłosno-komunistyczna.

TRAGICZNE KONFLIKTY WŚRÓD TRÓJKI PRZYJACIÓŁ. — DWAJ TOWARZYSZE ZABIJAJĄ TRZECIEGO.

Wiedeń w październiku.

(=) Uwagę mieszkańców Wiednia zaprząta obecnie **bardzo ciekawa afera.** Oto **Karol H.,** który dopiero w listopadzie ukończy 18 lat, był członkiem komunistycznej bojówki w Mödlingu, podobnie jak jego dwaj przyjaciele, 22-letni **Leopold H.** i 25-letni **Franciszek F.** Między Franciszkiem a obu tamtymi towarzyszami nastąpiło jednak o 1-go maja br. pewne napięcie, gdyż Karol i Leopold brali przyjacielowi za złe, że wziął udział w **uroczystości majowej socjaldemokratów.** Do tego dołączył się

**moment erotyczny.**

Franciszek ośmieszył Karola przed pewną dziewczyną, w której ten się kochał bez pamięci. Skutkiem tego było **zerwanie owej dziewczyny z Karolem.**

Wobec tego postanowili Karol i Leopold **„rozprawić„ się z Franciszkiem.** Napadli nań onegdaj i

**zbili pałkami tak okrutnie,**

że biedak zmarł w kilka godzin później w szpitalu.

Obecnie obaj mordercy **stanęli przed sądem, oskarżeni o pozbawienie życia Franciszka.**

Wynik procesu oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

# Małżeństwo przy pomocy hypnozy.

SENSACYJNY PROCES ROZWODOWY.

Paryż w październiku.

(=) Zakończył się tutaj onegdaj po czteroletniem trwaniu **sensacyjny proces orzwodowy.** Był on szczególnie ciekawy z tego powodu, że występujący w niem jako oskarżyciel małżonek twierdził, jakoby

**ożenił się wbrew swej woli,**

a pod sugestywnym wpływem pewnego krewnego. Ów oskarżyciel znajdował się w sanatorjum, a tutaj leczył go pewien spokrewniony z nim lekarz, który, życząc mu zresztą jak najlepiej, **przy pomocy hypnozy skłonił go do małżeństwa.** Świadkowie stwierdzili, że w krótki czas po małżeństwie kościelnem małżonek **zupełnie był zaskoczony faktem** zowego **małżeństwa,** a zatem wysnuć z tego można wniosek, że rzeczywiście **zawarł je pod wpływem przymusu.**

Wobec tego **małżeństwo zostało rozwiązane.**

**POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!**

## *Mimochodem.*

### PO BURZLIWYM WIECU.

— **Lwów**, 25. października.

Było nas czterech — Hilary, ja i dwóch innych, starszych dżentelmenów, zgrupowanych około krągłej płyty kawiarnianego stolika. Dawniej rozmawialiśmy o polityce, ale to było przed laty. Obecnie doszliśmy do zgodnego wniosku, że polityka skończyła się. Przynajmniej w Polsce. Najbardziej biadał nad tem Hilary.

— Wszędzie indziej ustępują gabinety, robią się wybory, kują się wielkie intrygi, a u nas nic i nic. Nawet zapowiedziane niespodzianki nie chcą wybuchać. Weź pan dzisiejsze dzienniki...

Tu wmieszał się pan w złotych okularach:

— Był przecież we wtorek ów wiec polityczny posła Rybarskiego. Kuzynka, mieszkająca przy ul. Zimorowicza, opowiadała mi, że był to wypadek głośny i — wnosząc po podniesieniu nastrojów — bardzo aktualny. Przeglądnąłem wszystkie dzienniki, ale ani rusz nie mogę ustalić stanu faktycznego.

— To proste, zauważył drugi jegomość z dyskretną łysiną. Ponieważ oponentów nie dopuszczono do dyskusji, musieli się bić. Jakże inaczej mogli zaznaczyć różnice poglądów?

Hilary w zasadzie zgadzał się.

— Oczywiście, tylko uderza mię spis przedmiotów, użytych w tej kontrowersji. Laski — to jeszcze rozumiem, ale skąd kastety, noże i młotki? Czyżby z góry przewidywali, że dojdzie do tak gorącej dyskusji na migi?

Wmieszałem się nieśmiało.

— Jakże mogli przewidzieć, że mowca użyje obraźliwych wyrażeń wobec największego z Polaków? Bo podobno od tego się zaczęło.

— Ja znów czytałem, że mowca był daleki od tak niebezpiecznej wycieczki, a do walki przyszło...

Pan w okularach przerwał niecierpliwie:

— Gdyby nawet tak było, to od czego jest przedstawiciel władzy? Skoro nie znalazł powodów do wkroczenia...

— Może nie dosłyszał?

Pan z dyskretną łysiną uznał za konieczne wystąpić z nową hypotezą.

— Wszystkiemu są winne kobiety. Według tego, co ja czytałem, zaczęła jakaś pani, a gdy otoczenie daremnie uspokajało ją, znaleźli się panowie, gotowi wystąpić w jej obronie. Z chwilą, gdy zmuszono ich do opuszczenia sali i już wszystko było w największym porządku, wystąpił nowy zastęp niewiast. To przedłużyło walkę, zamieniając ją — według relacji jednego z dzienników — na zorganizowany pogrom kobiet.

Hilary skrzywił się z niesmakiem.

— Oto są skutki dzisiejszej polityki. Oto przerażający obraz upadku społeczeństwa, pozbawionego praw parlamentarnych. Dawniej robiliśmy paniom miejsce, dziś wyrzucamy je za drzwi. Dawniej stronnictwo było dostojną arką, w którą naród składał swe najświętsze ideały. Dziś z tej arki, rozbitej na burzliwym wiecu, wypadają młotki i kastety. Dawniej inteligencja różniła się od proletarjatu delikatnością form i wybrednością upodobań. Dziś ta sama inteligencja w sali przy ul. Zimorowicza krwawi sobie łby i rozbija nosy, niepokojąc beztroską zabawę pijaków w pobliskich szynkach. Takich czasów dożyliśmy!

Cztery szczygodne głowy pochyliły się nad stolikiem, oddając niemy hold przeszłości.



## *CO MÓWI NEMO.*

## *„Słowu Polskiemu“ w odpowiedzi.*

**Był dawniej w Polsce Cyryl i Metody,**
**Dziś złe metody pozostały tylko.**
**Nigdym wam dotąd nie zamącił wody**
**A przecież w duszę klujecie mię szpilką**
**I majbaumowska wzbiera was cholera,**
**Że Czarnowskiego wolę od Schillera.**
**Słowu Polskiemu nietylkom krwi nie psuł**
**Lecz drukowałem w niem na różne tony.**
**Czemuż się przeto zespół stu tak zepsuł**
**I jest tak bardzo zamajbaumowiony,**
**Że i przyjaciel, gdy ma własne zdanie**
**Atramentowe bierze zaraz lanie?**
**„Jak kto chce“ — zawsze jest w ojczyźnie naszej,**
**Gdy się zanadto słucha profesora.**
**Gazowy atak „Słowa“ mię nie straszy**
**Czarnowski wejdzie tak czy tak do dwora.**
**Hej redaktorze! pocóż te kawały?**
**Ot mała sprawa, ale wstyd nie mały.**

## *Z dnia.*

### DUMY JESIENNE.

**Lwów**, 25 października.

Przepyszne bogactwem barw nasyconych, krzycząco jaskrawych, dalje, chryzantemy, astry, rozczulające smutną pięknością róże, tchnące wonią, która budzi w duszy jakby przeczucie ostatnich pożegnań, emanujące równie silnym urokiem jak ich pierwsze siostrzyce, co zbudziły się do życia w blaskach czerwonego słońca... a tak od nich niesłychanie odmienne — nieczułe cynie o twardych, skórzanych płatkach, jakby martwą malowane farbą, suche słomiane rozelśnienia nieśmiertelników — to jakby przewspaniała ceremonja, urządzona przez przyrodę konającemu życiu, ostatnie przystrojenie go w godową szatę, zanim okryje je szary mrok unicestwienia, a potem biały całun śmierci.

Jesień! — Jak sprzeczna sama w sobie, jak pełna przeciwieństw jest jej istota! — Symbol realizacji trudu i wysiłku, bogactwa plonów, na które pracowały wiosna i lato — dumna, promienna władczyni, rzucająca światu z pełnego rogu obfitości swe dary. — Zdobią ją wszystkie wdzięki i uroki! Triumfatorka życia, opromieniona niby złotą koroną, jasnem blaskiem słonecznych dni, której noc kładzie na czoło brylantowy djadem wyiskrzonych jak nigdy gwiazd!

Lecz oto pod blaski słoneczne wylęgają jakieś nieuchwytne chłodne mgły — w złotą promienistość wsączają się fjolety smutków, ciemne zasępienia ołowiowych szafirów...

W radosną orgję barw, jak muzyka jazz-bandowa, szalejąca rozpętaniem tysiącznych, nieprzebranych wprost tonów i odcieni, wkrada się groźne memento: — szuchy szelest zeschłych, opadających liści, niby makabryczne trzeszczenie kości szkieletu...

I choć złoci się słońce, choć atmosfera darzy nas ciepłem, łagodniejszem, bardziej dobroczynnem, niż złośliwa w tym roku aura dni czerwcowych i lipcowych — to w oszałamiający jazzband jesienny wkradają się tony żałobne... Naprzód sporadycznie, w pojedynkę... lecz z każdym dniem łączą się w coraz potężniejsze akordy w coraz potężniejszą dominantę... W bogatych czerwieniach i różach jesiennej wegetacji zaczyna przeważać trupia żółtość, z pod której coraz częściej wydobywają się zeschłe, czarne kikuty ogołoconych z letniej szaty drzew.

Nad symbolem bujności i obfitości zapanowuje symbol wydziedziczenia i zaniku... I tylko patrzeć, gdy jesień, można i łaskawa pani, rozdająca dary, zamieni się w jesień - nędzarkę, czekającą we łzach dżdżów i słot, w skostnieniu przymrozków, rychło li zima okryje jej szpetną, zgniłą nagość...

Nigdy może tak wyraźnie, jak w jesieni nie przejawia się znikomość rzeczy ludzkich — marność marności...

I dlatego zapewne w tej porze obchodzi świat Święto Umarłych... Lecz światła, które zapalamy w tym dniu, jaśniejąc w ciemności, rozsnuwają się, a nad ginącem życiem, przemawiają proroctwem wskrzeszeń, tak potężnie ujętem przez Wyspiańskiego: — „Umierać musi, co ma żyć!“ **J. P.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 26. X. 1926.

PAWEŁ LACOUR.

## NAIWNĄ.

Na trzykrotne pukanie do drzwi jego pokoju, Mario Pingor poruszył się w swem łóżku; na drugie trzy, silniejsze, usiadł na posłaniu.

— Kto tam?

— To ja Marja, służąca.

— Czego?

— Zapomniałam zapytać wczoraj, co panu podać na pierwsze śniadanie: kawę czy herbatę?

— Nic — odparł gniewnie. — Która godzina?

— Późno! Ósma, proszę pana.

— Ósma? Nazywacie to późno? Wiedzcież do licha, że nie wstaję nigdy przed dwunastą. Co chcecie, bym zrobił w waszej dziurze przez cały ranek?

— Jest ogród, proszę pana. I podwórko.

— Cóż to? Myślicie, że przyjechałem sadzić wam kapustę, lub kury na jajach?

— Pan pisząc do nas z Paryża, przykazywał, żebyśmy troskliwie doglądali pana, bo panu potrzeba zdrowego pożywienia, świeżego powietrza i wypoczynku.

— Dobrze, dobrze. Ale na przyszłość nie budźcie mnie przed dwunastą.

Pingor był w fatalnym humorze. Serdeczny jego przyjaciel, dr. Laurisson, dostał bzika widocznie. Kazać mu żyć w Vernie-sur Eure, w tym zapadłym kącie przez całe dwa miesiące? Wśród zimy? W towarzystwie starej ochmistrzyni i ogrodnika-kaleki? Jemu? Mario Pingorowi? Nie! Takiego bohaterstwa nie można narzucać paryżaninowi czystej krwi, załatwiającemu się tak szybko z napisaniem trzyaktowej sztuki teatralnej, jak kucharz z upieczeniem kapłona!

I świetny komedjopisarz widzi siebie, przybywającego w wilję do tej nędznej stacyjki Vernie, oświetlonej skąpo kopcącą lampą. Przed dworcem dwukonna bryczka; obok niej kulawy człowiek z palcami po wojskowemu przy czapce pyta:

— Pan z Paryża? Do doktora Laurisson? Chwalić Pana Boga.

Znajomość zawarta i oto jadą truchcikiem wśród ciemnej, choć oko wykol, nocy, nie dającej rozejrzeć się po okolicy. Stają wreszcie przed wiejskim, niskim domkiem. Objad potem — w samotności, niedobra noc i raptowne obudzenie.

Zły początek kuracji izolacyjnej! Nie można zmieniać bezkarnie trybu życia, licząc lat czterdzieści dziewięć i miesięcy siedem!

Oto co panowie medycy powinni wbić sobie dobrze do głowy!

Czy nie lepiej będzie dziś jeszcze, niezwłocznie wsiąść do pociągu i wrócić do miasta-słońca, stolicy świata? Tam żył gorączkowem życiem, to prawda. Ale cóż z tego? Czyż życie krótkie a bujne, nie więcej warte od długiej i powolnej wegetacji wśród nudów lub trosk nieustannych?

Tak rozmyślając, Mario Pingor skrzywił się raptem.

Co za strzykanie w lewej nodze! Jakie szarpanie w prawem biodrze! Życie o szerokim rozmachu? Zapewne! Zapewne!.. Trzeba jednak na to trzymać się pewnie na nogach! Przeklęte reumatyzmy, podagry czy artretyzmy! One nie żartują!

Hm. Kto wie, czy nie rozumnie zrobił doktor Larisson, zalecając mu zmianę trybu życia w ciągu kilku tygodni!

Pingor rozpoczął akt skruchy wyskoczeniem z łóżka. Zbliżywszy się do okna, objął wzrokiem ogród. Nic z ziemskiego raju! Bezlistne drzewa, niewżwirowane aleje, klomby i krzewy z kwiecia odarte. Przygnębiająca cisza i trzy stopnie niżej zera. Beznadziejny smutek!

Nie! Jakiś głos świeży rozlega się w chłodnem powietrzu. Zimowa dekoracja zmienia się nagle, ożywia. Lekka i gibka sylwetka dziewczęcia ukazuje się na ścieżce. Co to za panienka? Musi być ładna! Ach! Bezwątpienia!

Mario Pingor cofnął się. Odszedł od okna. Jest nieogolony. A zasadniczo chce być eleganckim zawsze.

Ubrawszy się, idzie na śniadanie. Aromatyczna kawa stoi już na stole, lecz dostrzeżonej zdalcka rusałki niema. Z rozmowy z ochmistrzynią wynika, że jest to jej siostrzenica.

— Ma ośmnaście lat zaledwie, proszę pana i zielonego pojęcia i gospodarstwie. Odebrano ją z klasztoru, bo matka przełożona twierdzi, że Iza, tak dziewczynie na imię, nie ma najmniejszego powołania do służby bożej.

— Naturalnie! Naturalnie! — wtrąca Pingor, zapalając papierosa.

— A że my — prawi dalej stara kobieta — Bouchut i ja, służba pana doktora, mamy zbyt duże dla nas dwojga mieszkanie wzięliśmy małą do siebie, zanim znajdzie się jakaś biurowa posada dla niej, bo jest uczona, proszę łaski pana! Gdyby pan przypadkiem, przy swoich stosunkach w Paryżu...

— Owszem, owszem! Pomyślimy o tem pani Bouchut.

Wchodzi niedoszła mniszka. Któżby zwrócił uwagę na nią w Paryżu, gdzie wszystkie kobiety, jak na obstalunek, mają świeżą cerę i rumieńce na twarzy?

Ta jednak — myśli literat — jest istnym pączkiem różanym. Co za nieśmiałość przytem! Jaka przednia, bajeczna, niezręczność w ruchach! To nie jest produkt fabrykacji Konserwatorjum Narodowego do spółki z Instytutem Piękności! Młodość, słodycz uśmiechu, naturalność w obejściu!.. Mimo bliskości pięćdziesiątki i uczucia przesytu, niesposób obojętnym być na te wdzięki kobiece zjednoczone w jednej osobie.

Serdeczna przyjaźń oczywiście zawiązała się między literatem a Izą, dwojgiem ludzi różnych wiekiem, lecz zarówno nienawidzących samotności.

Dramaturg jest bardzo rozmowny, lu-

# Młoda Kaliszanka i fałszywi wywiadowcy

**KOMBINATORZY WARSZAWSCY W ROLI TAJNYCH AGENTÓW.**

**Warszawa,** w październiku.

Mieszkanki Kalisza: **pułkownikowa Rudanowska i p. Zofja Kryształ,** bawią od paru dni w Warszawie. Zatrzymały się w hotelu „Weneckim“ przy ulicy Nalewki 11.

Wczoraj o godzinie 11 wieczór, przechodząc przez plac Teatralny, pani Zofja Kryształ zauważyła, że podążają za nią krok w krok **dwaj nieznajomi mężczyźni.**

Wsiadła do tramwaju linji nr. 17, oni też wsiedli i stanęli na platformie przyczepnego wagonu.

Przed hotelem pani Zofja obejrzała się nieznacznie i jeszcze raz stwierdziła, że jest śledzona.

Gdy znalazła się na schodach, usłyszała za sobą kroki, następnie okrzyk:

— Proszę stanąć! Tu tajna policja!

Jeden z mężczyzn podszedł do przerażonej niewiasty, pytając o dowody osobiste.

— Mam w numerze — odparła.

— To marsz do numeru!

Nie zważając na protesty, intruzi wtargnęli siłą i zapalili światło.

Pułkownikowa leżała już w łóżku.

Niech pani śpi spokojnie — rzekli — my tylko do tej osoby mamy interes. I zwracając się do p. Zofji, grzmiącym oznajmili głosem:

— Pootwierać walizy. Będzie rewizja.

Podczas gdy w pokoju rozgrywała się ta scena, portjer hotelowy zdążył połączyć się z 4-tym Komisarjatem. Wywiązała się lakoniczna rozmowa:

— Hallo! Czy panowie przysłaliście wywiadowców do naszego hotelu?

— Nic o tem nie wiemy.

— Przyszło dwu cywilów... przeprowadzają rewizję...

— Niech pan ich nie wypuszcza. Za chwilę przyjedziemy!

Po upływie paru minut przed hotel zajechała taksówka z przodownikiem i dwoma wywiadowcami. Pobiegli co tchu na pierwsze piętro, prowadzeni przez portjera. Zjawili się już po „rewizji“ w chwili, gdy napastnicy ciągnęli panią Zofję ku drzwiom, twierdząc, że jest aresztowana.

W mgnieniu oka nastrój uległ zmianie. Na widok policji rzekomi agenci spokornieli jak baranki. Odwieziono ich do komisarjatu. Podali się za Ludwika Maliszewskiego (Miodowa 2) i Stanisława Krasuckiego (Miodowa 16). Obecnie znajdują się w areszcie przy urzędzie śledczym. Dziś będą zbadani daktyloskopijnie. Jakie mieli zamiary, napastując młodą Kaliszankę, dotychczas nie ustalono.

# Jak za czasów wielkiej wojny...

NOWY DZIAŁ W PISMACH BOLSZEWICKICH. — Z „FRONTU WIEJSKIEGO“. — KRWAWY TEROR BEZ KOŃCA.

Moskwa. w październiku.

Prasa sowjecka zaprowadziła w ostatnich dniach nowy dział, a to wiadomości **z frontu zbożowego.** Pod tym tytułem prasa codziennie podaje komunikaty, podobne do komunikatów naczelnego dowództwa podczas wojny. Oto garść wiadomości, które przynosi dzisiejsza prasa z tego frontu. W Rybińsku **rozstrzelano chłopów Bedina i Bałahira** za odmowę dostarczania zboża; w Narowczatach rozstrzelano 2 **„kułaków“ Gawrlina i Mytuszkina pod tym samym zarzutem; w Baku chłopi ze swej strony w okrutny sposób zamordowali członka C. K. Zająca; w Gaczynie rozstrzelano 3 chłopów za zamordowanie agenta G. P. U.** W Kotelnicach sąd skazał na **rozstrzelanie zamożnego chłopa Głuchowa i trzech jego synów,** pod zarzutem, **systematycznego podpalania kooperatyw bolszewickich.** Wyrok na **całą rodzinę wykonano publicznie.** W Kluczach rozstrzelano wieśniaczkę Sadownikową pod zarzutem **podpalenia składu aprowizacyjnego.** W okolicy Nowogroda chłopi podpalili budowle **„kołchoza“.** Z całego szeregu miejscowości prasa sowjecka donosi o **utworzeniu się chłopskich band powstańczych,** które pod dowództwem specjalnych prowodyrów gremjalnie niszczą wszystkie urzędy bolszewickie.

W obwodzie Penzy teror chłopski przybrał takie rozmiary, że **władze wydelegowały 5 sądów doraźnych dla procesów na tle tych wystąpień.** Oczywiście, że we wszystkich tych procesach zawsze zapadają jednakowe wyroki śmierci. W Gorlicach **chłopi zabili komsomolca Kolesowa. W Samarze rozstrzelano b. pułk. sztabu generalnego Małyszowa, pod zarzutem podjudzania „kułaków“ do powstania.** Na terenie moskiewskiego obwodu **dokonano w ostatnim czasie przeszło 100 wystąpień terorystycznych.** których ofiarami padli przeważnie urzędnicy aprowizacyjni. W okolicy Tuły podpalono **11 magazynów aprowizacyjnych itd. w nieskończoność.** Zaznaczamy powtórnie, że wszystkie te dane podajemy na podstawie komunikatu **pism sowieckich w dziale „Z frontu wiejskiego“ za jeden dzień.**

# Dożywotnia miłość.

**EPILOG GŁOŚNEGO PROCESU.**

**Paryż,** w październiku.

(=) Pisaliśmy w swoim czasie obszernie o aferze **jubilera Mestoriny,** który popełnił mord rabunkowy i został skazany za to na **dożywocinie wygnanie** na osławione **Wyspy Djabelskie.** I oto żona jego otrzymała od rządu francuskiego pozwolenie **towarzyszenia mężowi na miejsce wygnania.** Motywując swą prośbę podała ona, że męża swego **kocha ponad życie** i że zresztą małżonek jej

**popełnił tę zbrodnię dla niej,**

chcąc dać jej **zbytek,** którego potrzebowała. Należy dodać, że p. Mestorina jest **znaną paryską pięknością.**

# Humor w więzieniu.

DOBROCZYNNE ZNACZENIE WESOŁEGO UŚMIECHU. — NAJNOWSZE METODY TERAPJI PSYCHICZNEJ WOBEC WIĘŹNIÓW.

**(Do ryciny na str. 1).**

**Londyn** w październiku.

(=) W czasach nowszych, a zwłaszcza w latach ostatnich, wnikając głębiej w **psychologję dusz zbrodniczych,** zrozumiano, że drogą do ich naprawy i poprawy nie są jakieś

**drakońskie środki i bezwzględna surowość,**

lecz metody racjonalne, posługujące się w razie potrzeby **łagodnością i kultem radości.** Oceniono przedewszystkiem w całej pełni destruktywny wpływ smutku i melancholji z jednej strony, a z drugiej **dobroczynne znaczenie wesołego uśmiechu,** rozpraszającego mroki duszy i prowadzącego ją ku **świetlanym** krainom dobra.

Rycina nasza przedstawia właśnie scenę, która odbyła się niedawno w znanem **więzieniu londyńskiem** w Chabdal — scenę, stojącą właśnie pod znakiem **stosowania najnowszych środków poprawczych,** stosowanych wobec nieszczęsnych wykolejeńców. Oto wobec licznego grona więźniów odbywa się

**wesołe przedstawienie.**

Kilka klownów produkuje się swemi zabawnemi sztuczkami, wywołując wśród audytorjum **żywiołowe objawy zadowolenia i radości.** Scena owa jest tylko epizodem, ilustruje jednak doskonale **zasadniczy kierunek reformatorski,** występujący obecnie coraz silniej **w więziennictwie zagranicznem, zwłaszcza w angielskiem, francuskiem i niemieckiem.**

Jakkolwiek te nowe metody posiadają wielu przeciwników, nie ulega wątpliwości, iż wywierają one dobroczynny i uzdrawiający wpływ na

schorzałe dusze zbrodniarzy,

co można było już naocznie stwierdzić w bardzo licznych przypadkach.

—o—

bi opowiadać o wszystkiem, o sobie nawet i swoich powodzeniach literackich, co naiwną panienkę niezmiernie żywo zajmuje. Z zapałem słucha wynurzeń Pingora Zachwyca się jego darem wymowy, stylem wytwornym Rad z tak gorliwej słuchaczki Marjo od rana szuka jej towarzystwa i zadowolona z siebie para omal że nie rozstaje się do samego wieczora.

W rezultacie, sceptyczny, na cztery nogi kuty paryżanin zakochuje się na dobre w naiwnej panience, orjentującej się pozornie w sytuacji. Od czasu do czasu tylko błysk niepokoju przemyka przez duże, inteligentne oczy Izy.

Pingor, któremu izolacyjna kuracja we dwoje wpłynęła świetnie na stan zdrowia bez radości wita zbliżającą się chwilę wyjazdu z Vernie-sur-Eure

A gdyby zabrał Izę do Paryża? Mała ma wyjątkowe zdolności teatralne!. Da jej odpowiednią rolę w swej najbliższej sztuce!.. Nie namyślając się długo, występuje z propozycją.

Żadnego sprzeciwu! Iza jest w siódmem niebie! Wuj zachowuje się biernie. Ciotka potakuje z pod czepka .. I oto Pingor ze swą protegowana zjawia się pewnego grudniowego dnia do teatru: „Wytchnienia dramatyczne“, którego dyrektor jest jego osobistym i wielce obowiązanym mu przyjacielem.

Iza, na poczekaniu podpisuje kontrakt. Jest uszczęśliwiona Pingor również. Bardzo z siebie zadowoleni, oboje wychodzą z teatru.

Raptem, na schodach, jedna z owych drugorzędnych aktorek, których nazwiska Marjo Pingor nie zna tykając je mimoło bez ceremonji, podaje mu rękę na powitanie, zwracając się jednocześnie do Izy:

— Co tu robisz z mistrzem, Moniko?

Zaskoczony nagle twórca dwudziestu sztuk, pyta z szeroko otwartemi oczyma:

— Jakto? Znacie się moje panny?

— Naturalnie!.. Z Konserwatorjum — odpowiada Iza bez krzty zmieszania.

— Aha· Doskonale! Doskonale! — rzecze mistrz wersalski, poprawny — istny aktor z zawodu, aż do chwili kiedy zostawszy sam na sam ze swą „naiwną“, rzuca jej z pasją w oczy:

— Cóż to za żarty stroisz sobie panna ze mnie?!

Długo jeszcze potem pienił się ze złości, że dał się wywieść w pole „pannicom z Konserwatorjum“ i dwojgu poczciwym staruszkom Dowiedziawszy się jednak, że spisek został uknuty do spółki z serdecznym jego przyjacielem, dla jego, Pingora, dobra jedynie i zważywszy że stracił tylko iluzję więcej w życiu, dał za wygrane.

— W gruncie rzeczy, panno Moniko — oznajmił nowo kreowanej aktorce, przechodząc do porządku dziennego nad swą przygodą nie usidłałaś mnie tak dalece jak przypuszczasz. Jesteś „naiwna“ bez zarzutu, na dowód czego dam ci główną rolę w przyszłej mojej sztuce, którą zatytułuję: „Quasi — naiwna“.

Tłum. F. M.

—o—

# Witryna złego smaku.

**Paryż,** w październiku.

(=) Niebawem nastąpi w **Bordeaux** otwarcie wystawy, na której znajdować się będą **dzieła sztuki,** reprezentujące **wszystkie nowsze kierunki artystyczne.** Specjalną uwagę zwrócono na **zbiór artystycznych przedmiotów użytku codziennego,** które scharakteryzowano odrazu tytułem: **„Witryna złego smaku“.**

# Miłość dzikich kaczek.

PRZYGODA MYŚLIWEGO BEZ BRONI.

Berlin, w październiku.

Pewien przyrodnik niemiecki, uprawiający bezkrwawe polowania na zwierzynę, z aparatem fotograficznym w ręku, opowiada zabawną przygodę, jaką miał jednej wiosny, kiedy chciał sfotografować dzikie kaczki w ich miesiącu miodowym.

Wychodził więc nad wodę dzień po dniu i ukrywał się w piasku, w nadziei, że kaczki wyjdą na brzeg w jego pobliżu. Ale kaczki zawsze jakoś odczuły niebezpieczeństwo i kiedy on czatował na jednym brzegu, wychodziły właśnie na drugi.

Myśliwy z aparatem fotograficznym postanowił zatem uspokoić kaczki jakimś znakiem, ażeby nabrały przekonania, że w tem miejscu, gdzie on się znajduje, jest zupełnie bezpiecznie.

Pewnego dnia zatem zabrał ze swoich zbiorów zimorodka, umieszczonego na stałe na deseczce drewnianej. Postawił go w pobliżu swojej kryjówki jako świadka, że inne ptaki tego miejsca się nie boją.

I rzeczywiście kaczki zaczęły się zbliżać ku niemu, ale myśliwiec nie liczył się z parą zimorodków, która się w pobliżu gnieździła. Mianowicie samiec, zobaczywszy innego samca, czatującego nad brzegiem, uznał to za najazd na swoje terytorjum, zaatakował napastnika i strącił go w wodę. Dla kaczek zaś **zimorodek w wodzie i to jeszcze pływający z deseczką do góry, było to coś tak niezwykłego, że w popłochu uciekły.**

No drugi raz przyrodnik zabrał ze sobą wypchaną kaczkę. Tym razem skutek był lepszy. Zimorodki z kaczki nic sobie nie robiły, natomiast kaczki zainteresowały się bardzo nieznaną towarzyszką.

Całą gromadą zaczęły podpływać do niej, kwacząc głośno i z widocznem zdziwieniem. Pierwszy wyszedł na brzeg okazały kaczor i najpierw z daleka zaczął się zalecać do wypchanej kaczki. Stopniowo wpadał w coraz to większy zapał miłosny, któremu dawał wyraz głośnem kwakaniem.

Za nim wyległo całe stado kaczek na brzeg, uważając za stosowne podzielanie zachwytu swojego wodza.

A tymczasem aparat fotograficzny bezkrwawego myśliwca, wśród tego hałasu, pracował i trzaskał niezmordowanie, robiąc cały szereg **bardzo zajmujących zdjęć**, które przyrodnik zawdzięcza tylko zaślepieniu miłosnem u kaczora wobec wypchanej i nawpół zjedzonej przez mole kaczki.

# Kradzież olbrzymiego djamentu.

DJAMENT ZA 35.000 DOLARÓW. — HISTORJA SŁYNNYCH DJAMENTÓW. — ZŁODZIEJ PRZECIĄŁ DRUT APARATU SYGNAŁOWEGO.

**Nowy Jork**, w październiku.

(=) Kradzież olbrzymiego djamentu zaprząta obecnie policję i opinję publiczną Nowego Jorku i Chicago. — Najzręczniejsi detektywi starają się gorączkowo odnaleźć sprawców kradzieży, dokonanej z niesłychaną przebiegłością na jubilerze Liwingstonie.— Zdaje się jednak, że nie tak szybko uda się im pochwycić wyrafinowanych rzezimieszków.

Jubiler Liwingstone zakupił niedawno wspaniały kamień, który według zdania rzeczoznawców należy **do najbardziej wartościowych**, największych djamentów świata. Nabył go za 25 tys. dol. od pewnego Rosjanina, który znajdował się w kłopotliwem położeniu materjalnem i widocznie nie był dokładnie poinformowany o wartości wspaniałego klejnotu. 48 godzin po zawarciu transakcji chciał ją Rosjanin odwołać, lecz zadowolił się dalszemi 10 tys. dol., ofiarowanemi mu przez Liwingstona. Sam Rosjanin według jego zeznań — **zakupił ów djament za znacznie mniejszą sumę w Transwaalu.** Liwingstone zamierzał sprzedać djament na licytacji klejnotów, która miała się niebawem odbyć. Tymczasem klejnot był wystawiony w jego sklepie i zwabiał niezliczonych ciekawych i interesentów.

Kamień ważył według zeznań Liwingstona **98 karatów i miał przepiękny niebieski odcień.** Ponieważ również sławne historyczne djamenty nie posiadają o wiele większej wagi — Kohinor waży 106, Brazylijska Gwiazda Południowa 125, a Florentyńczyk 140 karatów — rozumiemy, jaką wartość posiadał niebieski kamień chicagowski. Wartość takiego olbrzymiego djamentu zależy jednak nie tylko od wagi, lecz także od czystości wody, od barwy i innych cech.

O oto w tych dniach doniósł Liwingstone policji chicagowskiej, że **olbrzymi djament zniknął bez śladu i opowiedział przytem następującą niezwykłą historję.** Aby uchronić się przed nieprzyjemnemi niespodziankami, kazał jubiler sporządzić doskonałą podobiznę kamienia, która właśnie była wystawiona w jego sklepie. Rzeczywisty klejnot mieścił się w skarbcu, znajdującym się w kancelarji sklepu, a był chroniony przed włamaniem sygnałami elektrycznymi.

Co wieczora Liwingstone opuszczając kancelarję, sam osobiście załączał prąd do aparatu sygnałowego. Każda próba otwarcia lub przewiercenia kasy musiała wprawić w ruch dzwonek alarmowy i dać znak stróżowi nocnemu, który przebywał w ubikacji sąsiadującej z kancelarją. Nieznany sprawca w ten sposób zabrał się do dzieła, **że przeciął drut aparatu sygnałowego**, a później bez przeszkody mógł włamać się do kasy. W skarbcu leżały prócz niebieskiego djamentu jeszcze inne mniejsze klejnoty oraz kilka imitacyj. Sprawca widocznie rozumiał się na rzeczy, gdyż pozostawił wszystkie falsyfikaty, a zabrał prawdziwe kamienie.

Dotychczasowe dochodzenia nie wydały żadnego rezultatu.

# Tresowane psy w roli urzędników Towarzystw okrętowych.

WYŁAPYWAĆ BĘDĄ „PASAŻERÓW NA GAPĘ".

**Londyn**, w październiku.

Od czasu, jak Stany Zjednoczone ograniczyły napływ emigracji europejskiej na swoje terytorjum, na okrętach, odchodzących do Ameryki wzmogła się ogromnie liczba **„pasażerów na gapę"**, którzy ukrywając się w składach towarów i zapasach węgla, w ten sposób odbywają podróż zaoceaniczną.

Przeważnie nie są to wcale biedacy. Płacą oni nieraz ogromne sumy agentom za dostanie się na okręt, a **opłaty te często przewyższają kilkakrotnie cenę biletu pierwszej klasy.**

To przemytnictwo ludzi rozwinęło się szczególnie silnie w portach włoskich w Genui, Trjeście i Neapolu, gdzie istniejące organizacje przemytnicze każą sobie płacić nieraz po 20 i 30 tysięcy lirów od osoby.

Towarzystwom okrętowym te praktyki przynoszą podwójną szkodę. Najpierw: jako straty na biletach, a powtóre, jako narażanie się władzom amerykańskim, w razie wykrycia przez policję takiego pasażera. Napróżno przez długi czas starano się wynaleźć skuteczny środek przeciw szmuglowi ludzi, aż dopiero teraz znaleziono go **dzięki pomysłowości funkcjonarjuszów towarzystwa „Lloyd Triestino".**

Oto używa się tam psów policyjnych, które oprowadza się przed odejściem każdego parowca, po wszystkich jego zakątkach.

Eksperyment ten wprowadzono już jako regułę na podstawie rezultatów zupełnie zadowalających, przedsięwzięty niedawno z psem wilkiem, nazywającym się „Rex".

Od tego czasu „Rex" został oficjalnie urzędnikiem Lloyd'a i zdarza mu się, **że wysadza na ląd po 12 „pasażerów na gapę"** z odchodzącego do Baltimore parowca.

Donosząc o tem, organ żeglarstwa angielskiego „Shipping Gazette" powiada, że wielkie towarzystwa żeglarskie Anglji, którym również bardzo dolega ta plaga, postanowiły pójść za przykładem włoskim, tak, że wkrótce **tresowane wilki i dobermany odbywać będą kontrolę każdego parowca**, gotującego się do wyprawy za Ocean.

# Ułaskawienie pod szubienicą

NIEZWYKŁA SCENA W OBLICZU ŚMIERCI. — OSTATNIE SŁOWA OSŁAWIONEGO BANDYTY.

Białogród, w październiku.

(=) Dwóch osławionych bandytów Josicza i Miczycza skazano niedawno w Białogrodzie wraz z ich herszteм **Iwanem Odobasiczem** na

**śmierć przez powieszenie**

z powodu niezliczonych napadów rabunkowych. Trzech skazańców zaprowadzono o pół do 6 rano na podwórze więzienne, gdzie już znajdowała się wzniesiona szubienica. Sędzia i inni urzędnicy, którzy musieli brać udział w skazaniu, zajęli już swoje miejsca, miano właśnie dać sygnał egzekucji, gdy przybył

**telegram,**

donoszący, że król Aleksander w drodze łaski **zmienił wyrok.** Oto Josicz został skazany **na dożywotnie więzienie, a Miczicz na 20 lat ciężkiego więzienia.** Obaj ułaskawieni

**padli na kolana**

i krzyczeli przez dłuższy czas: **„Niech żyje król Aleksander! Niech żyje!"**

Odobasicz, który sam teraz musiał odbyć ostatnią drogę do szubienicy, spojrzał zupełnie spokojnie na uratowanych towarzyszy, poczem zwrócił się do kata, który stał obok niego we fraku i w cylindrze i rzekł: **„Daj mi jeszcze papierosa, a później jestem do twojej dyspozycji!"**

Gdy uczyniono zadość jego ostatniemu życzeniu, rzekł:

**„Pozdrówcie odemnie moją żonę i moje dzieci".**

Obaj towarzysze i wspólnicy musieli teraz przypatrywać się straszliwemu aktowi sprawiedliwości.



# Amerykańscy bandyci przy pracy.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W „FIRST-NATIONALU".

Londyn w październiku.

(=) W miasteczku Peru, w stanie Indjana, wtargnęło

**sześciu bandytów**

do tamtejszej filji **First Nationalu** z rewolwerami w ręku. Rozkazali urzędnikom, aby położyli się na ziemi, a kasjerowi polecili, aby otworzył kasę. Wzięli z niej dziesięć tysięcy dolarów. Gdy wychodzili, zjawił się właśnie w banku jakiś klijent i policjant, **których bandyci zastrzelili.**

Bandytów tych nie zdołano narazie ująć.

# Spojrzenie za kulisy dziennikarstwa.

**PIOTR WIELKI JEDNYM Z PIERWSZYCH DZIENNIKARZY. — PRZESADA PRASY AMERYKAŃSKIEJ. — NIGDZIE NIE DRUKOWANE WYWIADY.**

**Lwów,** 25 października.

Zawód dziennikarski bardzo jest **zbliżony do zawodu fotografa.** Jak fotograf utrwala obraz na kliszy, tak dziennikarz **przenosi chwilę na szpalty dziennika.** Swoiste piętno dziennikarskiego stylu i ujęcia sprawy jest znowu owym retuszem fotografji. Niestety jednak **życie dziennika trwa zwykle krócej, aniżeli życie fotografji.** Chwila goni chwilę, nowe wrażenia zacierają stare, a równocześnie rodzą się jeszcze inne wypadki i sprawy, które czekają na dziennikarskie zobrazowanie. Wten sposób dziennikarz pracuje niejako jak maszyna, pędząca przez samo życie. Wobec ogromu życia i jego zjawisk praca dziennikarska **jest mało widoczna, a raczej rzadko kiedy przestrzegana.**

Mało kto wie np., że jednym z pierwszych dziennikarzy na świecie był **car rosyjski Piotr Wielki.** Wydał on dnia 2 stycznia 1703 roku pierwszą drukowaną gazetę w Rosji, która pierwotnie nosiła tytuł **„Russkija Wiedomosti".** Gazeta ta składała się z dwóch do siedmiu kartek małego formatu, a wychodziła w tysiącu egzemplarzy. Piotr Wielki osobiście spełniał większą część pracy redakcyjnej. Wybierał zatem odpowiedni materjał z pism zagranicznych, sam go tłumaczył i oddawał do druku. Zainteresowanie swoje pracą dziennikarską posuwał władca Rosji tak daleko, **że nie pozwalał nikomu robić korekty,** lecz sam poprawiał szczotkowe odbitki. Carska ta gazeta miała jedną cechę, która przypadłaby bardzo do smaku — zwłaszcza w sezonie ogórkowym — wielu redaktorom. Ukazywała się mianowicie wtedy, kiedy chciał jej naczelny redaktor. Gdy Piotr Wielki rozentuzjazmował się do obcinania bród bojarom lub do uczenia poczciwych matron modnych francuskich tańców, to nożyczki redakcyjne zawisały na kołku, zaś metrampaż i zecerzy szli popijać „kwas", a czytelnik spokojnie czekał przez parę miesięcy na następny numer gazety.

W dobie dzisiejszej redagowanie dziennika a'la Piotr Wielki jest naturalnie niemożliwe. **Dzisiaj dziennik musi się ukazać na czas i zawierać jak najwięcej odpowiednio podanych informacyj.** Nie wystarcza jednak i to.

Wiadomości dziennikarskie muszą być tak redagowane, aby interesowały, a nawet wzruszały czytelnika. — Kierunek ten doprowadza się aż do przesady. Prasa amerykańska naprzykład a zresztą nietylko amerykańska, rozmaskowuje się poprostu w malowniczych opisach rozmaitych zbrodni i spraw kryminalnych. Wszelkie nawoływania, aby zaniechano tego rodzaju niezdrowej sensacji, są daremne. Wydawcy tłumaczą się, że czynią to pod presją czytelników, którzy natarczywie żądają wzruszeń tego typu. Znalazł się jednak w Ameryce niewielki prowincjonalny dziennik „Fayetville Obserwer", który oznajmił swoim prenumeratorom, że w ciągu dwóch tygodni zaniecha wszelkich kryminologicznych opisów, a jeżeli przez ten czas nie zmniejszy się liczba jego abonentów, to trzymać się będzie nadal tego postanowienia. **Niestety eksperyment ten doznał zupełnego fiaska:** nie minął jeszcze dwutygodniowy termin przedsięwziętej sanacji, gdy trzeba było wrócić do dawnego systemu.

## *Reporter i psy uczonego.*

Jeżeli idzie o wypełnianie zawodu dziennikarskiego, jako takiego, to najwięcej sprytu, zmysłu spostrzegawczego, a nieraz i poświęcenia, **wymaga tak zwana reporterka.** Dobry i światły reporter, należycie przygotowany do swej pracy, jest trzonem dzisiejszego dziennikarstwa, które zdecydowanie ustabilizowało się w typie informacyjnym. **Reporterka jednak istotnie wymaga nieraz ofiarności.**

I tak polecono raz reporterowi jednego z dzienników, aby odbył wywiad z pewnym uczonym o światowej sławie, ale o usposobieniu bardzo nietowarzyskiem, a nawet brutalnem. — Uczony mieszkał w willi, strzeżonej **przez dwa napół dzikie psy.** Reporter, który śmiało przeszedł przez otwartą bramę ogrodzenia willi, musiał czemprędzej uciekać, ścigany przez dwie rozżarte bestje. Gdy powrócił do redakcji, zapytał go szef:

— No, jakże panu poszło, przyjęto pana dobrze?

— Oh, doskonale, odpowiedział dziennikarz **z dwuznacznym uśmiechem — omal że mnie nie zjedzono.**

## *Wywiady.*

Wogóle wywiady ciekawe są nietylko, jako sposób zdobywania wiadomości, ale także jako poglądowa lekcja ludzkich słabostek. Pewien znany dziennikarz paryski odwiedził szereg wybitnych osobistości i dokonał z nimi wywiadów. Postanowił sobie przytem, że żaden z wywiadów nie ukaże się w druku. Chciał poprostu podpatrzeć tych ludzi i rzucał im pytania jedynie po to, **aby zaobserwować ich uwagę,** a następnie z należeniem czyhał, czy wśród opancerzonych oficjalną sztywnością odpowiedzi nie znajdzie coś, coby zdradziło człowieka, z którym rozmawiał i dosadnie go scharakteryzowało. Podstęp się udał. Niebawem w prasie paryskiej ukazała się wiązanka historyjek, które zrobiły sensację, wzbudziły ciekawość i wesołość.

Pewien wybitny członek akademji francuskiej nie pytał nawet, po co dziennikarz doń przyszedł. Powiedział tylko — siadaj pan przy moim biurku, bierz pióro i pisz:

„Znalazłem najgenjalniejszego pisarza w jego gabinecie. Jest to tytan pracy Wstaje codziennie o godzinie piątej rano i pracuje bez przerwy do północy. Marzycielskiem okiem spogląda na mnie, siedząc przy nieśmiertelnem dziele, które tworzy. Z przejęciem słucham, co mi odpowie ten wielki człowiek..."

Powyższy przykład wyraźnie mówi, jak bardzo dziennikarstwo wnika w życie. Czy jednak przy tej swojej właściwości jest ono sztuką, a więc rodzajem literatury, czy też tylko rzemiosłem — nie pozostało dotychczas rozstrzygnięte. Humorystyczną odpowiedź na takie pytanie daje **J. Ejsmond w swojej „Sztuce wymyślania".** Pisze mianowicie:

„Może być rzemiosłem. Wszak **dziennikarz nieraz szyje buty koledze po piórze, bliźnim przypina łatki, garbuje skórę autorowi,** którego dzieło omawia, piłuje czytelników. Pracując **na** niwie dziennikarskiej, nie sieje, nie orze, a bruździ. Jest przytem **jak ptak niebieski,** bo ptak buja i dziennikarz buja... I tutaj dziennikarstwo wkracza w zaczarowaną krainę sztuk pięknych. Niejeden bowiem dziennikarz jest wszechstronnie utalentowanym artystą: Z wielką wprawą gra na nerwach, a choć nieraz śpiewa cienko, posiada wybitne zdolności malarskie, polegające na oczernianiu bliźnich..."

Jak widać, zjadliwa ta odpowiedź nie rozstrzyga przecież sprawy. **Poważniej ujął rzecz rosyjski powieściopisarz Bachmatjew,** który przypisuje specjalne znaczenie dziennikarstwu, mówiąc, że „słowo artystyczne jest w porównaniu z dziennikarstwem żałosnem dziecięciem".

**„Literat — pisze dalej Bachmatjew, jest zawsze złym dziennikarzem,** ale dziennikarz jest wielkim pisarzem, — tworzącym stale całe pokolenia myśli i spraw. Jest rzeczą ciekawą, że w chwilach społecznego odrodzenia jakaś siła niewidoczna ciągnie nas, literatów ku gazecie.

## *Znaczenie prasy.*

Niech czytelnik sam rozstrzygnie, który z tych dwu, wyżej przytoczonych poglądów bardziej mu odpowiada. — Choćby sąd wypadł dla dziennikarzy niepomyślnie, nie zmartwią się tem oni zbytnio. **Dziennikarze bowiem kierują opinją publiczną i mają w ręku wszech potężny czynnik, to jest prasę,** która najbardziej oporne mniemania doszczętnie zmiażdżyć może. Przewaga zaś ich jest tem większa, że dziennikarze są naogół bezimienni, a więc wolni od ambicyjnych słabostek, związanych z samochwalstwem (naturalnie poza ściślem gronem). I to jest jedna z tajemnic znaczenia i powodzenia prasy.

## Lubią dobrze jeść...

**Wystawa sztuki kulinarnej w Pradze Czeskiej.**

**Lwów,** 25. października.

W tych dniach otwarta została w Pradze Czeskiej międzynarodowa wystawa sztuki kucharskiej.

W ramach wystawy odbędzie się szereg oryginalnych konkursów i zawodów, jako to zawody o najszybsze gotowanie, o przygotowywanie najsmaczniejszych potraw itp.

Wśród ludności miejscowej wystawa sztuki kucharskiej wywołała niezwykłe zainteresowanie, o czem najwymowniej świadczy fakt, że w dniu otwarcia wystawy zwiedziło ją około 60.000 osób, wyłącznie niemal stałych mieszkańców Pragi.

# Chicago - najruchliwsza metropolja amerykańska.

**REKORDOWY ROZROST CHICAGA. — CENTRUM PRZEMYSŁU, ORAZ WIELKIE OGNISKO KULTURALNE. — PLAGA BANDYTYZMU W CHICAGO. — PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEJ MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY.**

***(Korespondencja własna „Gazety Porannej").***

**Chicago,** w październiku.

Z miast amerykańskich wybija się na pierwszy plan obok N. Jorku — **Chicago.** Olbrzymia ta metropolja, rozsiadła nad brzegami jeziora Michingan, rozwija się w szalonem, amerykańskiem tempie. Jeszcze przed wojną zaliczano Chicago do rzędu średnich miast amerykańskich. Dziś jednak rozrosło się ono do **czteromiljonowej stolicy.**

Rozwój Chicaga uwarunkowany był szeregiem sprzyjających okoliczności. Już samo położenie na środku drogi, wiodącej w głąb najbogatszego stanu Ameryki Północnej, Missisipi, — przyczyniło się do tego, że Chicago stało się szybko ośrodkiem, do którego zwozić zaczęto olbrzymie masy produktów, przeznaczonych na eksport. A nadto wskutek ożywionego ruchu napływać poczęły do Chicaga liczne rzesze robotników, które tu znajdowały natychmiast intratne zajęcie. Miasto rozbudowywało się więc i skutecznie uruchomiano coraz to nowe dziedziny przemysłu i handlu, tak, że **dziś nie ma już żadnej prawie gałęzi produkcji, którejby nie kultywowano w Chicago.**

Toteż słynie Chicago zarówno z olbrzymich fabryk konserw mięsnych, jakoteż z najlepszej manufaktury, zarówno słynne są chicagowskie przetwory spożywcze, jak też najlepsza guma do żucia, bez której żaden „prawdziwy" Amerykanin obejść się nie potrafi.

Tę wszechstronność we wszystkich gałęziach przemysłu zyskało Chicago **dzięki niebywałej wprost przedsiębiorczości i rzutkości mieszkańców,** którzy z nadzwyczajnym tupetem zaczęli krzątać się około rozwoju przemysłu i dorabiania się krociowych fortun. A w miarę bogacenia się ludności, zmieniał się także charakter miasta, którego jedynem celem stał się już nie „wyścig pracy" — **ale jaknajwiększy luksus** i jaknajprzyjemniejszy sposób używania zarobionych miljonów.

Poczęło się więc Chicago stroić, by pokazać światu, jakie posiada bogactwa. W ciągu bardzo krótkiego czasu powstały tu olbrzymie budowle, nie ustępujące ani co do piękna architektury, ani też co do wysokości pięter N. Jorkowi. Jakby z podziemi **wyrosły muzea, pełne drogocennych zabytków i rzadkich obrazów, kupionych za drogie pieniądze w Europie.** Miljonerzy chicagowscy chcieli pokazać, że mają również zmysł dla sztuki i nauki i własnym kosztem założyli uniwersytet, wyposażając go świetnie pod każdym niemal względem.

Tak więc jest dziś Chicago nie tylko ogniskiem przemysłu i handlu o światowem znaczeniu, **ale zyskało także wspaniały, nowoczesny wygląd i stało się bardzo silnem środowiskiem kulturalnem Ameryki Północnej.** Znajduje się jednak Chicago ciągle w stadjum rozwoju. Miasto zwiększa się ustawicznie, wciąż tworzą się nowe fabryki i nowe trusty przemysłowo-handlowe.

## W morzu czteromiljonowego kolosa.

Nie dziw przeto, że ten nieustający rozrost miasta wycisnął silne piętno na samym sposobie życia, pełnem jakby szaleńczego pędu i nieokiełzanej żywiołości. Zbyt szybko Chicago rozbudowuje się, zbyt wielki jest napływ ludności do niezmierzonego labiryntu wciąż nowo powstających ulic, by można było życie tutejsze unormować i nadać mu pewną stałą formę. Toteż prawne regulowanie ładu społecznego nie może w żaden sposób nadążyć za rozwojem Chicaga. — I dlatego też Chicago posiada **smutną sławę największego na świecie siedliska bandyckiego.**

Plaga bandytyzmu jest tu rzeczywiście niezwykle uporczywa, ale nie należy sobie jednak wyobrażać, że w Chicago jest pod tym względem o wiele gorzej, niż w Paryżu, Londynie, czy N. Jorku. Napady bandyckie są w Chicago — co prawda — bardzo częstem zjawiskiem, a niektóre większe przedsiębiorstwa muszą się nawet okupywać zorganizowanym szajkom bandyckim. — Mimo to jednak są bandyci przecież tylko małą kroplą w morzu tego czteromiljonowego kolosa i nie terroryzują życia miasta tak silnie, jakby to sobie na podstawie doniesień prasy — wyobrazić można.

Toteż Europejczyk, przybyły do Chicaga, nie ujrzy wprawdzie na żadnej z pryncypalnych avenue ani jednego „bandyty", oszołomią go jednak olbrzymie magazyny, pełne drogocennych towarów i zawrotny wprost ruch uliczny. A gdy z nastaniem zmierzchu zajaśnieją na szczytach drapaczy chmur świetlne reklamy i płomienna łuna tryśnie fontanną różnokolorowych olśniewających świateł, — zrozumie Europejczyk, — że **Ameryka posiada swoiste, krzyczące morze, ale nie mniej pełne fascynującego uroku, piękno,** którego najdoskonalszym wyrazicielem jest właśnie Chicago...

W chwili obecnej najżywszą uwagę mieszkańców Chicaga skupia na sobie **wielka światowa wystawa,** która odbyć się ma w murach chicagowskich w roku 1933. Mimo tak odległego terminu, już od dwóch lat pracują „buissnesmani" chicagowscy nad jaknajświetniejszem zorganizowaniem tej potężnej imprezy, tak, aby po wystawie imię Chicaga rozbrzmiewało nie tylko w całych Stanach Zjednoczonych, ale również i w całym świecie.

Pewne wyobrażenie o rozmiarach i znaczeniu wystawy chicagowskiej dać może najlepiej fakt, iż **same koszty związane z inwestycjami wystawowemi wynieść mają okrągłą sumę 500 miljonów dolarów** (około 4 i pół miljarda złotych).

Ponadto dla uzyskania odpowiedniego terenu pod wystawę — zbudowane mają być na jeziorze Michigan sztuczne laguny i wyspy — i na tej przestrzeni wyróść mają nowe, potężne drapacze wystawowe.

Ze względu na dość silną konkurencję, jaka toczy się pomiędzy N. Jorkiem a Chicagiem, mieli organizatorowie wystawy chicagowskiej dość liczne trudności do zwalczenia. **Nowy Jork dowiedziawszy się bowiem o planach chicagowskich, postanowił uprzedzić swych „konkurentów" — i zapowiedział zorganizowanie wielkiej wystawy już w roku 1932** — jako w rocznicę 100-lecia istnienia N. Jorku. Oczywiście w tym stanie rzeczy groziła ewentualność, że rząd amerykański wobec planów N. Jorku, nie będzie chciał przyznać subwencji na wystawę chicagowską. Chicago umiało jednak i tym razem pokonać wszelkie trudności — i oto wystawa w N. Jorku odbędzie się w roku 1932 — dla Chicaga zaś zarezerwowano rok 1933.

I Chicago wytęża obecnie wszystkie swe siły, **by rozmiarami i potęgą swej imprezy pokonać N. Jork** — i zyskać temsamem definitywnie miano najżywszej i najruchliwszej metropolji Stanów Zjednoczonych.

**St. W.**

# W najmniejszem państwie europejskiem

**Z ŻYCIA REPUBLIKI „SAN MARINO". — POMPASTYCZNE TYTUŁY I NAZWY, A PRZYTEM JEDEN TYSIĄC ŻOŁNIERZY I BRAK POLICJI.—SZCZĘŚLIWY KRAJ, KTÓRY NIE ZNA NAKAZÓW PODATKOWYCH. — BEZ KINA, DANCINGU I CHARLESTONA. — PIERWSZE PRĄDY REWOLUCYJNE. — MOŻLIWOŚĆ DONIOSŁYCH ZMIAN NA TLE KONKURENCJI Z MONTE CARLO.**

*(Korespondencja własna „Gazety Porannej")*

**San Marino,** w październiku.

U zboczy Apeninów, prawie w samym środku Italji, leży jedno z najmniejszych państw świata, **republika San Marino.** Miniaturowe to państewko posiada zaledwie 61 kilometrów kwadratowych obszaru i liczy aż... **13.000 mieszkańców,** a więc akurat tyle, co jakaś, drobna, prowincjonalna mieścina. Mimo to utrzymało San Marino w ciągu wielu stuleci swą niezawisłość i potrafiło ją zachować aż do dzisiejszego dnia.

Niezmiernie ciekawy jest ustrój społeczny i polityczny tego liliputniego kraiku. Ludność jego rozpada się, jak za średniowiecznych czasów na **trzy kasty:** na szlachtę, mieszczan i chłopów. Prawa polityczne są jednak już nowoczesne, gdyż **każdy stan wybiera 20 posłów** do „parlamentu", który nosi pompastyczną nazwę **„Wielkiej Rady państwa".** Rada ta wyłania ze siebie 12 członków rządu i **dwóch naczelników, spełniających funkcje „prezydentów republiki",** a zwanych „capitani reggenti". Wybiera się ich raz na pół roku. Ustępujący „capitani reggenti" mogą się ubiegać o najwyższą godność państwową ponownie dopiero po upływie czterech lat. W ten sposób chroni się nawet San Marino **przed ewentualną dyktaturą dwu ambitniejszych jednostek.**

Malutka republika San Marino posiada także swoje wojsko, dochodzące do cyfry tysiąca żołnierzy. Policja jest tam prawie niepotrzebna, gdyż z powodu ogólnie panującego dobrobytu, bardzo rzadkie są wypadki przekroczeń prawnych.

San Marino jest napewne jedynem państwem europejskiem, **w którem ludność nie płaci żadnych podatków.** Za pewną formę pośredniego opodatkowania ludności można by co najwyżej uważać oddanie monopolu tytoniowego i solnego państwu włoskiemu, pod którego protektoratem i opieką polityczną San Marino się znajduje. Włosi płacą za monopol ten republice San Marino **800.000 lirów rocznie** i suma ta wystarcza na większość wydatków „budżetowych" całej republiki.

Niezmiernie charakterystycznym objawem jest fakt, iż wszelkie nowoczesne prądy kulturalne nie znajdują w San Marino żadnego oddźwięku. I tak w całem państwie **nie ma ani jednego kina,** nieznane są również bary, dancingi, charlestony i muzyka jazzbandowa. Jedyną strawą duchową poczciwych obywateli sanmarinowskich jest urzędowa gazeta „Bolletino Ufficiale" i tygodnik „Il popolo sanmarinese".

W ostatnich czasach poczyna się jednak w republice San Marino dokonywać jakaś „rewolucja". Dotychczasowe dochody, jakie przynosiły rządowi kwoty, płynące z nadawania konsulatów honorowych i hojnie udzielanych cudzoziemcom orderów, poczęły nie wystarczać na opędzanie zwiększonych wydatków państwowych. To też w roku 1925 ustanowiła „Rada państwa" **nowy medal... waleczności (?!),** który jednak nie przysporzył zbyt wielu dochodów. Uciekli się więc teraz władcy San Marina do ostatecznego środka sanacji finansowej państwa. Postanowili mianowicie urządzić na wzór Monte Carla **kasyno gry** i rozpoczęli już rokowania z pewnem konsorcjum, które podjęło się sfinansowania projektu.

Wstępnym krokiem nowego konsorcjum było uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę linji kolejowej, **jaka ma łączyć San Marino z Włochami.** Dotychczas bowiem była ta republika jakby zupełnie odcięta od świata i wskutek trudnego dostępu do górskiego państewka, bardzo rzadko zaglądał do romantycznie uroczej krainy jakiś obcy przybysz. Jedynie polityczne osobistości chroniły się niekiedy przed prześladowaniem do San Marino. I tak znalazł tu bezpieczne azylum Garibaldi oraz Kossuth. Również węgierscy komuniści usiłowali tu osiedlić się po upadku rewolucji komunistycznej na Węgrzech, ale wypłoszyła ich stąd silna ręka Mussoliniego.

Lecz teraz w krótkim prawdopodobnie przeciągu czasu, zmieni się oblicze spokojnego San Marina. I tu do jedynego może miejsca w środkowej Europie, gdzie nie dotarła jeszcze wrzaskliwa cywilizacja europejska współczesnej doby wedrze się wnet **hałaśliwy tupet turystów i międzynarodowej burżuazji.** Spokojny i szczęśliwy w pogodzie ducha winną latorośl, wieśniak lub kamieniarz, rzeźbiący kunsztownie w głazie apenińskim — przemienią się zapewne pod promiennem działaniem „kultury" w ohydnych krupierów i zaznają wszelkich rozkoszy i nędz współczesnego życia.

**Schn.**

*Z życia prowincji.*

## Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

**Drohobycz,** w październiku.

(Kr). **Aresztowanie niedoszłej podpalaczki.** Anna Biszko z Hubicz, z zemsty na tle zatargów rodzinnych, podpaliła bróg zboża będący własnością jej zięcia, Seweryna z Hubicz. Na szczęście Seweryn wczas zauważył pożar, tak, że zdołał to jeszcze ugasić. Niedoszłą podpalaczkę aresztowano.

**Pożar.** Dnia 16. października wybuchł pożar wskutek zapalenia się sadzy w kominie, w karczmie „Wygoda" koło Pozajowicz. Pastwą pożaru padł dom mieszkalny oraz pod jednym dachem stojąca stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami itp. Pożar był tak gwałtowny, że mieszkańcy uszli zaledwie z życiem. Z inwentarza żywego spaliła się jedna jałówka. Szkoda wynosi zwyż 30.000 zł. Poszkodowani są Jakób Schachter i Wolfingerowa.

**Napad bandycki i wymuszenie.** Na drodze do Delawy (pow. Drohobycz) napadli Pawła Dudziaka w celach rabunkowych Iwan Pawluk, Jakób Domin i Piotr Antonik z Marcinpola. Poczęli dusić Dudziaka, zmuszając go do wydania posiadanej przez niego gotówki w kwocie 275 zł. Przeprowadzone natychmiastowe dochodzenia, doprowadziły do ujęcia bandytów których odstawiono do sądu w Drohobyczu.

**Straszna śmierć dziecka.** Marja Chomiak z Uniatycz, pozostawiła swą 5-cio letnią córkę Stefanję, bez opieki w mieszkaniu, sama zaś udała się w pole. Z nie ustalonej przyczyny zajęło się łóżko, na którem bawiło się dziecko. Sąsiedzi zauważyli wydobywający się dym, zbiegli się i zdołali ogień ugasić. Dziecko zostało silnie poparzone i w stanie niebezpiecznym odwieziono je do szpitala powszechnego w Drohobyczu gdzie w strasznych męczarniach zakończyło życie. Winę w tym wypadku ponoszą rodzice, którzy bez opieki pozostawiają dzieci w domu.

**Z Teatru.** W niedzielę, dnia 20 bm. zjechała do naszego miasta na gościnny występ znana artystka warszawska Marja Gorczyńska, w otoczeniu świetnego zespołu Heleny Sokołowskiej, Bay-Rydzewskiego, Szczerbca-Macherskiego wystawiając świetną sztukę „Radość kochania". Gra i reżyserja stała na wysokim poziomie, zebrana doborowa publiczność nie szczędziła oklasków wykonawcom.

**Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy od głodowej śmierci, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".**

# Kraj, w którym mężczyźni w kolejce czekają na żony.

PRAWO MAŁŻEŃSKIE W TYBECIE I CHINACH.— POLYANDRJA POLEGAJĄCA NA PRZECHODZENIU OD JEDNEGO MĘŻA DO DRUGIEGO.

**Berlin** w październiku.

(jp) Prawo małżeńskie kształtuje się odmiennie wśród rozmaitych ludów i zmienia się wraz z pochodem cywilizacji. **Monogamja i nienaruszalność małżeństwa jest, jak wiadomo, zdobyczą wyższej cywilizacji,** podczas gdy u pierwotnych ludów stosunek ten kształtował się zupełnie odmiennie. Najbardziej rozpowszechnionym typem była polygamja, rzadszym natomiast symptomem polyandrja, która jednak zachowała się do dziś wśród niektórych szczepów azjatyckich i afrykańskich. Ciekawe szczegóły o stosunkach małżeńskich wśród ludów azjatyckich podaje w swoim opisie **ekspedycji do Chin i Tybetu** uczony niemiecki **Wilhelm Filchner.**

W Tybecie — opowiada podróżnik — **niema starych panien.** W 18-tym roku życia Tybetanka wychodzi zamąż. **Dziewczęta niezaślubione idą albo do klasztoru, albo zarabiają na życie żebraniną.** W kwestji małżeństwa młodej dziewczyny głos rozstrzygający należy **nie do rodziców, ale do najstarszego brata.** Pozatem należy zauważyć, że Tybet, co do zwyczajów małżeńskich, stanął na wysokości współczesnego „postępu" europejskiego. **Niema tam małżeństwa na całe życie.** Związek małżeński może trwać tak długo, jak długo to odpowiada obojgu małżonkom, poczem w każdej chwili może być rozwiązany. Zazwyczaj rozwód następuje już po kilku latach małżeństwa.

Mimo tego co wyżej powiedziano, myliłby się ten, ktoby sądził, że kobieta tybetańska jest upośledzona w swoich prawach. Wprost przeciwnie, jakkolwiek posiada wiele obowiązków, bo do niej należy **zarząd domem i gospodarstwem,** jednak jest przytem **niezależna i może rozporządzać swoją własnością.**

Natomiast na terenie Kukunor panują bardzo prymitywne stosunki według naszych pojęć. Istnieje tam zwyczaj, że **mężczyzna porywa żonę sąsiada i przywłaszcza ją sobie.** Jednak przy bliższem poznaniu tej sprawy okazuje się, że **mniemany rabunek jest raczej dobrowolną umową z poprzednim małżonkiem,** za którą zazwyczaj otrzymuje on nawet grube wynagrodzenie. Kurs giełdowy takiej żony z drugiej ręki waha się pomiędzy **7 dżaksami, 10 końmi albo 100 owcami,** już pierwszorzędny „towar" można otrzymać za 10 dżaksów.

Ta pewnego rodzaju polyandrja tłumaczy się **wielkim brakiem kobiet. Odgrywają przytem rolę nie tylko względy seksualne, ale także gospodarcze.** Chodzi nieraz o to, aby własność pozostała w rodzinie lub ażeby należycie połączyć wspólne dobro.

Trudno nam, Europejczykom uważać te zwyczaje ludów, stojących na niskim stopniu kultury za niemoralne, wobec tego, że i u nas rozwody i przywłaszczanie sobie cudzych żon nie jest bynajmniej rzadkością, odbywa się tylko często w sposób mniej może prosty i uczciwy.

## *Ze sportu.*

# Pogoń-Czarni.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA.

**Lwów,** 25. października.

W związku z ostatniemi a najbardziej senzacyjnemi zawodami o mistrzostwo Ligi **Pogoń—Czarni,** mającemi się odbyć w niedzielę, dnia 27. bm. **o godz. 11.30 przed południem** na boisku Czarnych, zawiadamia się, że **przedsprzedaż biletów** po cenach znacznie zniżonych odbywać się będzie w aptece **WP. Dra Stenzla,** pl. Marjacki 8 i we firmie **A. Koniewicz i Syn,** ul. Batorego l. 12

# Zawody sportowe uczniów szkół średnich.

**Lwów,** 25. października.

Sekcja W. F. i H. S. TNSW. organizuje w **niedzielę, 27. października 1929 r. o godz. 10-tej międzyszkolny bieg na przełaj dla młodzików** (rok urodzenia 1913—14) na przesteni **około 1.500 m.** i **dla starszych** od roku urodzenia 1912 na przestrzeni **około 3.000 m.** Start i meta: **park TZR.** (za rogatką stryjską). Ilość uczestników ogranicza się do 5 dla obu klas. Wszystkie zakłady zaopatrzą **swoje** drużyny w numera: gimnazjum I. od 1—10, gimnazjum II. od 11—20 itd. Seminarjum męskie od 121—130, gimnazjum Kistryna od 131—140, gimn. ewang. 141—150. Seminarjum Wyspiańskiego od 151—160 itd. Drużynie liczy się 3 miejsca, zajęte przez jej członków, najmniejsza suma punktów decyduje o zwycięstwie.

O godz. 10.30 odbędzie się **międzyszkolny bieg kolarski** na przestrzeni 1.000 m. sczatsch 200 m., 5 km. i 10 km. Ilość uczestników na każdy zakład wynosi 3. Biegi odbędą się na szosie tryjskiej, start i meta obok boiska Pogoni.

Zgłoszenia do obu biegów przesyłać należy **do soboty 26. bm.** o godz. 13-tej **(VIII-me Gimnazjum** ul. Dwernickiego 17 na ręce **Prof. Dręgiewicza)**

## Turniej gier sportowych Lechji.

**Lwów,** 25. października.

Dalszy ciąg **turnieju jubileuszowego LKS. Lechja w piłce siatkowej i koszykowej** odbędzie się w następującym porządku: dnia 26. bm. w sobotę o godz. 15: panowie siatkówka: Lechja—40 pp., Dror—Strzelec, Sokół II—Hasmonea; panowie koszykówka: Sokół II.—40 pp.

Dnia 27. **bm.** (niedziela) godz. 11.: panie siatkówka: Strzelec—Lechja, Dror-Sokół II, panowie koszykówka: Lechja—Strzelec, Sokół II —Lechja, panowie siatkówka: Strzelec—Sokół II., 40 pp.—Dror, Lechja—Hasmonea.

**Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".**

# Romans cygański.

PIĘKNY CYGAN I MŁODA ARYSTOKRATKA. — TRAGICZNY KONIEC IDYLLI MIŁOSNEJ.

**Madryt,** w październiku.

(—). Cyganie hiszpańscy uchodzą ogólnie za ludzi o czarującej powierzchowności. Odznaczają się oni ponadto naogół muzykalnością i posiadają wielki kult swobody i wolności. Prawie wszyscy wybitni hiszpańscy **toreadorzy, tancerze i muzycy są cyganami,** zwłaszcza muzycy.

Tych parę uwag trzeba było poczynić, aby zrozumieć następującą

**romantyczną historję,**

którą obecnie żywo omawia **prasa hiszpańska.** Mianowicie w Sewilli znaczną sławę zdobył sobie młody i nader utalentowany muzyk cygański, **Ando Regella.** Będąc ponadto niezwykle pięknym mężczyzną, otoczony był zawsze **rojem kobiet,** łaknących jego miłości. On jednak myślał tylko o jednej, której rękę było mu co prawda zdobyć bardzo trudno. Ową wybraną jego serca była bowiem

**17-letnia Juanitta Golwarez,**

córka markiza, pochodząca **ze starożytnej i bardzo bogatej rodziny sewilskiej.**

Muzyk zapoznał się z piękną dziewczyną i **potrafił pozyskać jej wzajemność.** Gdy jednak markiz nawet słyszeć o tem nie chciał, aby jedyna jego córka poślubiła cygańskiego przybłędę, muzyk za zgodą dziewczyny

**uprowadził ją do Madrytu**

i tutaj potajemnie poślubił.

Niedługo jednak cieszył się swem **młodem szczęściem małżeńskiem.** Oto bowiem pewnego dnia zjawiło się w jego mieszkaniu dwóch uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn, którzy rzucili się na niego i **zakłuli go nożami.** W sprawę tę wdała się policja i **niebawem ujęła morderców,** którzy okazali się **siepaczami markiza.**

Cała ta afera wywołała w Hiszpanji **bardzo silne wrażenie**

# Po małych pieskach - olbrzymie dogi.

MODA WPROWADZONA PRZEZ KRÓLOWĘ ANGIELSKĄ.

**Londyn,** w październiku.

(jp). Przysłowiowe są wierność i przywiązanie psa do człowieka. Wiadomo, że **pies nigdy nie zdradzi swojego pana,** a nawet źle traktowany, obdarza go swoją miłością i nie zamieni dobrowolnie na innego, nawet lepszego chlebodawcę. Nie można tego na odwrót powiedzieć o ludziach. Jakkolwiek jest wielu amatorów psów, niemniej nie zawsze są oni wierni danemu przedstawicielowi tej rasy, lecz **zmieniają swoje upodobania stosownie do mody.**

Zarzut ten spotyka szczególniej panie eleganckiego świata, które w ostatnich latach uważały niejako za akcesorjum toaletowe **małego pieska, noszonego na ręce.** Bez takiego uzupełnienia nie ukazywała się szanująca się dama w towarzystwie lub na ulicy, podobnie jak bez torebki ręcznej i odpowiedniej biżuterji.

Ale oto teraz nastąpiła **zmiana mody.** Sprzykrzyły się już małe pieski, a miejsce ich zajęły **olbrzymy psiej rasy.** Modę tę wprowadziła królowa angielska, która posiada **wspaniałego duńskiego doga.** W ślad za władczynią poszły wszystkie damy arystokracji angielskiej i dzisiaj w Anglji należy do dobrego tonu **posiadać doga i tylko doga.**

Królowa angielska, można protektorka tej rasy, ustanowiła nawet **nagrodę wędrowną dla właścicielki najpiękniejszego doga.** Ostatnio odbyła się **wystawa dogów** w jednym z najelegantszych londyńskich klubów kobiecych, na której puhar wędrowny ofiarowano za najpiękniejszy okaz doga żonie znanego angielskiego potentata przemysłowego. Nagrodzony laureat jest **dogiem tygrysowatym o wspaniałej, klasycznej budowie ciała.**

Sympatja Angielek do tej rasy jest potwierdzeniem zasady, że kobiety uwielbiają odwagę. Dogi bowiem nie posiadają zupełnie węchu, nie znają natomiast trwogi i nie zawahają się przed zaatakowaniem najdzikszej bestji, niemniej najsilniejszego, uzbrojonego człowieka.

# Niefortunna wycieczka zagr. posterunkowego PP.

## W POLSCE BYŁO ŹLE WIĘC OFIAROWAŁ SWE USŁUGI NIEMCOM. — CI JEDNAK ZREZYGNOWALI Z TEJ OFERTY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. października. (st) Przed dwoma tygodniami zniknął nagle z Warszawy w tajemniczy sposób **starszy posterunkowy P. P. Stanisław Jakóbczyk.** Władze zaginionego ani żona nie wiedziały co się z nim stało. Zawiadomiono o tym wypadku wszystkie komendy policji w całym kraju, bezskutecznie jednak. I oto teraz nadeszła wiadomość, że policja w Królewskiej Hucie na Śląsku **aresztowała jakiegoś osobnika, którego władze policyjne niemieckie odstawiły do granicy.** Okazało się, że jest to zaginiony Jakóbczyk. Przesłuchany w sprawie swego zaginięcia z Warszawy odpowiedział, że ponieważ warunki i pracy i życia były dlań zbyt ciężkie, **postanowił spróbować służby w policji niemieckiej** i w tym celu przekradł się przez granicę. Policja niemiecka nie przyjęła jednak jego oferty i ponieważ nie posiadał paszportu zagranicznego odstawiła go do granicy. Tak skończyła się niefortunna wycieczka zagraniczna post. Jakóbczyka.

# KRONIKA

**25** PAŹDZIERNIKA Piątek Rafała Arch.

**REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.**

—o—

**TEATR WIELKI:**

Piątek 25. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota 26. października o godz. 3.30 „Spazmy modne" przedstawienie dla młodzieży (ceny najniższe).

Sobota, 26 października o godz. 7.30 „Don Pasquale".

Niedziela, 27. października o g. 3.30 „Baron Kimel"

Niedziela, 27. października o g. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

*

**TEATR MAŁY:**

Piątek 25. października o godz. 7.30 „Proces „Mary Dugan"

Sobota, 26 października o godz. 7.30 „Proces „Mary Dugan"

Niedziela, 27. października o g. 3.30 „Proces „Mary Dugan"

Niedziela, 27. października o g. 7.30 „Proces „Mary Dugan"

*

**Z Teatru Wielkiego.** Rewja Zbierzchowskiego zyskała rekordowe powodzenie dzięki pełnemu dowcipu i sentymentu treści libretta. Ładna muzyka, piękne dekoracyjne tło, udział artystów trzech działów doskonałe skethe i świetne ewolucje baletów, stanowią niezwykle atrakcyjne widowisko. Sketh „Zgoda Narodowa" wywołuje salwy śmiechu na widowni. Dyrekcja Teatrów doradza nabywanie biletów wstępów na parę dni naprzód.

**Opera Donicettiego** pełna humoru w stylu komedji dell'arte pt. „Don Pasquale" powraca po dłuższej przerwie w precyzyjnej reżyserji Tarnawskiego na afisz Teatru Wielkiego w sobotę dnia 26-go bm. Wykonawcy głównych partji Okońska, Płoński, Szymonowicz i Zopoth dokładają starań, aby przedstawienie to stanęło na bardzo wysokim poziomie. Dyryguje Lehrer.

**Przedstawienia popołudniowe.** W sobotę, dnia 26-go bm. o godz. 3.30 przedstawienie dla młodzieży „Spazmy modne" stylowa komedja W. Bogusławskiego. Doskonała ta komedja ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni. Ceny najniższe. W niedzielę, dnia 27. bm. po raz pierwszy popołudniu po cenach najniższych ukaże się pełna humoru i krotochwilnych sytuacji operetka „Baron Kimel" z pp. Korabianką i Tatrzańskim w rolach głównych.

**Z Teatru Małego.** Niebywały sukces artystyczny, jaki osiągnęła znakomicie uinscenizowana rozprawa sądowa pt. „Proces Mary Dugan" skłonił dyrekcję teatrów do utrzymania na repertuarze Teatru Małego w dalszym ciągu tej niesłychanie sensacyjnej sztuki. „Proces Mary Dugan" grany będzie bez przerwy w Teatrze Małym do niedzieli włącznie z przedstawieniem popołudniowem.

Świetna gra artystów oraz doskonała, wysoce artystyczna reżyserja p. Żyteckiego zapewnia sztuce stałe powodzenie.

**„Uciekła mi przepióreczka".** Świetna komedja trzyaktowa pióra Stefana Żeromskiego, ukaże się w przyszłym tygodniu w Teatrze Małym w wykonaniu Zespołu Teatru Wileńskiego „Reduty", który zjeżdża do Lwowa na występy gościnne pod wodzą jednego z najznakomitszych artystów polskich Juljusza Osterwy. Przedstawienie te będą niewątpliwie ucztą artystyczną dla wielbicieli dramatu. Bilety wcześniej nabywać będzie już można od soboty 20-go bm.

*

**Prof. Henryk Czapliński** nowozaangażowany profesor Konserwatorjum P. T. M. wystąpi publicznie na I. Koncercie symfonicznym Pol. Tow. Muzycznego w niedzielę dnia 27. października br. o godzinie 12-tej w południe w Sali Pol. Tow. Muzycznego. Prof. Henryk Czapliński ukończył konserwatorjum Lipskie u prof. Beckera, szkołę mistrzowską we Wiedniu u prof. Sevcika z najwyższem odznaczeniem, konserwatorjum Petersburg-kie u prof. Auera, pozatem kształcił się u prof. Thomsona w Brukseli. — W r. 1912 zostaje prof. w konserwatorjum Krakowskiem, 1913—1914 objeżdża z koncertami Finlandję, Szwecję, Rosję, Polskę, Niemcy i Austrję. W czasie wojny internowany w Niemczech jest koncertmistrzem orkiestry symfonicznej prof. Wintersteina w Nauheim i Lipsku do r. 1918. Po ukończeniu wojny udaje się do Londynu, gdzie po recitalu w Wigmore Hall zostaje angażowany jako prof. szkoły mistrzowskiej w Toronto (Kanada). Po dwuletniej działalności w Toronto zostaje prof. konserwatorjum Grollego w Filadelfji, równocześnie uczy w konserwatorjum Ben Stadta (tamże) w Princenton University (Princenton New-Jersey) i Philadelphia Musical Academy. — Koncertował na obu półkulach i krytyka wyraża się o nim z pełnem uznaniem jako o wirtuozie i muzyku. — W r. 1927 wraca do kraju i obejmuje obecnie klasę skrzypcową w Konserwatorjum Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie. 8152

*

**Teatr rewji „Gong".** Zapowiedź występów stałej rewji wywołała we Lwowie zrozumiałe zainteresowanie. Pierwsza rewja p. t. „Jazda do Lwowa" z udziałem całego zespołu z Hanką Runowiecką, Leonowiczem, prof. Koszutskim wraz z zespołem girls, Skonieczným, G. Cybulskim i Belskim na czele ujrzy światło kinkietów w środę dnia 30 bm. Część muzyczna znajduje się w wytwornem ręku Z. Wiehlera. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

*

**Polskie Towarz. Muzyczne we Lwowie.** Niedziela 27. października: I Koncert Symfoniczny z udziałem skrzypka Prof. H. Czaplińskiego. 8119-4

*

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**

**APOLLO:** „Miasto miłości"

**CASINO:** „Jego Ostatnia Maska"

**CHIMERA:** „Czar grzechu".

**COLOSEUM:** „Dwa światy".

**GRAŻYNA:** „Ostatni rozkaz cara".

**FATAMORGANA:** „Szecherezada".

**KOPERNIK:** „Szpieg na dworze rosyjskim".

**LEW:** „Cohn i Kelly w haremie".

**LUNA:** Hawdołe oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego)

**MARYSIENKA:** „Szpieg na dworze rosyjskim".

**PAN:** „Z raju bolszewickiego".

**PALACE:** „Burza nad Azją".

**PASAŻ:** „Rex Bell Czarodziej".

**POLONJA:** „Spowiedź" uczciwej kobiety".

**PROMIEŃ:** „Serce nie sługa"

**STYLOWY:** „Miłość Hiszpanki".

**UCIECHA:** „Chata Wuja Toma"

---

**POŻEGNANIE DYREKTORA ODDZIAŁU BANKU POLSKIEGO.**

Dowiadujemy się, że wielce zasłużony dyrektor oddziału Banku Polsk. **p. Józef Zgórski** przechodzi z d. 1. listopada na emeryturę. Oficjalne pożegnanie urzędników, sfer handlowych, przemysłowych i bankowych odbędzie się w niedzielę, 27. bm. o godz. 11 rano w lokalu Banku.

—o—

**Polskie Towarzystwo Filozoficzne.** W sobotę, dnia 26. października 1929 odbędzie się o godz. 19-tej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 294 posiedzenie naukowe, na którem Docent Uniw. Dr. R. Ingarden wygłosi odczyt pt. „Verbum finitum i zdanie". Wstęp dla członków bezpłatny dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

**Z życia towarzyskiego.** W sobotę ub. dnia 19 bm. pobłogosławiony został w kościele OO. Bernardynów związek małżeński między współpracownicą naszego pisma p. Marją Ziemicką a p. Marjanem Aleksiewiczem, profesorem gimn. z Tarnopola. Młodej parze zasyłamy na nowej drodze życia serdeczne „Szczęść Boże".

**Akad. Koło Lwowian** podaje do wiadomości swych członków, że II. plenarne zebranie Koła w b. roku akad. odbędzie się w sobotę 26. bm. o godz. 19.30 w sali T. S. L. przy rogatce Żółkiewskiej. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie zarządu 3) Sprawy bieżące. 4) Odczyt: „Znaczenie lotnictwa w życiu narodów" z obrazami świetlnemi. Początek odczytu o godz. 20. Na odczycie goście mile widziani. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

**Z Odrodzenia.** W piątek 25. bm. odbędzie się w lokalu Odrodzenia ul. Piekarska 28. o godz. 19-tej walne zebranie celem dokonania wyboru nowych władz Stowarzyszenia. Obecność członków i kandydatów Odrodzenia bezwarunkowo konieczna. W sobotę 26. bm. jako w przeddzień 8-mej rocznicy założenia koła odrodzeniowego we Lwowie odbędzie się w kościele OO. Dominikanów o godz. 8-mej uroczyste nabożeństwo żałobne za śp. dusze zmarłych członków Odrodzenia, na które to nabożeństwo zaprasza się wszystkich członków, senjorów i sympatyków Odrodzenia.

**Koło byłych wychowanek SS. Nazaretanek** prosi wszystkie dawne koleżanki o liczne przybycie na zebranie koleżeńskie w niedzielę 27. bm. (ul. Unji Lubelskiej 9.). Sprawy bardzo ważne. Za zarząd: L. Czernowa przew., J. Kuhnówna sekr.

**Jak zachować linję, świeżość ciała i elastyczność?** Jak zdobyć harmonję ruchów? Pouczy o tem wszystkich, a w szczególności panie, dążące do zachowania wiotkiej i elastycznej linji, która chroni od przedwczesnej starości i niedołęstwa „Pokaz Kombinowanej Gimnastyki Leczniczej" w wykonaniu p. Janiny Tomaszewskiej z Wilna, b. uczenicy szwedzkiego prof. Simona Berga w Kijowie, słynnego wynalazcy systemu kombinowanej gimnastyki leczniczej. Ciekawy i ważny dla szerokich sfer społeczeństwa pokaz ten z wyczerpującemi objaśnieniami odbędzie się w niedzielę 27. bm. punktualnie o godz. 7 wiecz. w sali „Sokoła-Macierzy" przed programem muzyczno-wokalnym Uroczystego Wieczoru ku czci Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego. Szczegóły w afiszach i programach. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru „Sarmacja" (ul. Akademicka).

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Chaima Springa, właściciela sklepu przy ul. Zamarstynowskiej za współudział w kradzieży śledzi na szkodę firmy Bracia Kalisch, Bronisławę Pawłyszko poszukiwaną za kradzież na szkodę Stanisława Ostrowskiego, Wasyla Martyniaka za awantury i opilstwo, oraz Władysława Huńkę za usiłowaną kradzież piwniczną w realności przy ul. Kuszewicza 6.

(—) **Włamanie do pracowni tapicerskiej.** Nieznani sprawcy włamali się do pracowni tapicerskiej Stanisława Szymornika przy ul. Na Bajki 27., gdzie skradli materjały i narzędzie tapicerskie wartości 100 zł.

(—) **Nowe dwie ofiary łatwowierności.** Marcin Buszta rolnik zam. w Wolicy polskiej, pow. Sambor, doniósł, że wczoraj na ul. Czarnieckiego jacyś dwaj osobnicy w podstępny sposób sprzedali mu dwie obrączki i łańcuszek z metalu za 60 zł., poczem zbiegli. — To samo spotkało wczoraj Wasyla Żatułę rolnika zam. w Lipówce, pow. Jampol, któremu wczoraj na ul. Dojazdowej dwaj oszuści sprzedali 2 obrączki i łańcuszek z metalu za 100 zł. i 38 dolarów i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zatuła miał jednak szczęście, albowiem policja natychmiast przytrzymała niejakiego Stanisława Eisenschmiedta, od którego pieniądze odebrano, poczem oddano go do aresztów policyjnych.

(—) **Potrącenie przez auto ciężarowe.** Na ul. Janowskiej obok młyna Thoma, szofer Jan Kalitowski, jadąc autem ciężarowem potrącił przechodzącego jezdnią robotnika Teodora Lania, który odniósł pokaleczenia na całem ciele.



—o—



—o—



—o—

## Z kraju.

**Katolicki Komitet Prasowy** w Kaliszu organizuje wystawę prasy i książki katolickiej w dniach od 28. października do 5. listopada br.

—o—

## Ze świata.

**Ulica Stressemana w Berlinie.** Magistrat miasta Berlina postanowił w uznaniu zasług śp. ministra spraw zagranicznych Stresemana — nazwać jego imieniem jedną z ulic berlińskich. Wybór padł na ulicę, prowadzącą od placu poczdamskiego aż do „Halleschen Ringu" — która odtąd nosić będzie miano ulicy „Gustawa Stresemana".

**Olbrzymie zyski szwedzkiego trustu zapałczanego.** Szwedzki trust zapałczany należy dziś do najpoważniejszych organizacji finansowych w całej Europie. Nie ma dziś już w całej prawie środkowej Europie żadnego państwa, któreby nie wydzierżawiło Szwedom monopolu zapałczanego, przyczem jednocześnie szwedzki trust zapałczany usilnie zabiega o ustawiczne rozszerzanie terenów swej działalności. O rozmiarach i znaczeniu szwedzkiego trustu daje najlepszy obraz ogłoszony niedawno bilans tej potężnej instytucji. Oto czysty zysk wyniósł w ciągu roku 1929 około **62,000.000 koron szwedzkich (blisko 135 miljonów złotych).** O ustawicznym rozroście potęgi trustu szwedzkiego świadczy również fakt iż jeszcze w roku 1927 wyniósł czysty zysk „tylko" 40,000.000 koron szwedzkich. A zatem w roku bieżącym podniósł się o całych 25 procent.

**Ile produkuje się nafty na całym świecie?** W prasie angielskiej ukazało się w ostatnich dniach sprawozdanie, ogłoszone przez eksperta naftowego Garcia, który na podstawie specjalnych obliczeń stwierdził iż produkcja nafty i benzyny na całym świecie wyniesie w ciągu bieżącego roku 1.467,000.000 beczek. W porównaniu z rokiem ubiegłym okazuje się wzrost o 11 procent, czyli że obecnie wydobyto o 110,000.000 beczek nafty więcej niż w roku ubiegłym.

—o—

**Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.**

# Morderstwo czy samobójstwo?

## ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY NA TORZE KOLEJOWYM.

**Warszawa w październiku.**

Onegdaj na torze kolejow. między Błoniem a Płochocinem pod Warszawą znaleziono przecięte na pół zwłoki elegancko ubranego mężczyzny, przypuszczalnie lat trzydziestu kilku. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, ani też pieniędzy, tylko bilet II kl. naddarty tak, że nie można się było zorjentować, skąd i dokąd pasażer jechał. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem ustalenia imienia i nazwiska zabitego, oraz przyczyny tragicznej śmierci. Zachodzi podejrzenie, że mogło tu mieć miejsce morderstwo, że jacyś bandyci po ograbieniu pasażera w pociągu, wyrzucili go przez okna na tor. Nie jest również wykluczone samobójstwo.

## *Kącik radjowy.*

### PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

**Piątek, 25. października 1929.**

**Warszawa** 1411 16.15 Koncert płyt gramof. 17.45 Koncert orkiestry banjolistów pod dyr. D. Jurkiewicza. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra Filharm. pod dyr. B. Wolfstahla i Hans Bassermann (skrz.)

**Kraków** 312 16.25 Koncert z płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

**Poznań** 334 17.45 Koncert art. op. pozn. Z. Krzyształowicz (sopran), A. Klichowski (tenor), Leszczyński (akomp.). 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 23.10 Muzyka taneczna.

**Katowice** 408 16.20 Koncert z płyt gramof. 20.00 Kom. sportowe.

**Wilno** 385 19.10 Audycja wesoła. „Dryjada“, pióra Z. Minkiewiczówny w wyk. zesp. dramat. Rozgł. Wil.

**Królewiec** 276 18.45 Stara muzyka na wiolonczelę. 20.00 Muzyka kameralna. Trio waltorniowe Brahmsa.

**Kopenhaga** 281 22.15 Symfoniczna muzyka Jazzbandowa. Wyk. radjoorkiestra.

**Brno** 342 19.05 Popularna muzyka czeska.

**Sztutgart** 360 20.00 Transm. z Mannheimu. Koncert kameralny. Wyk. kwartet wiedeński Kolisch. 21.40 „Jego siostra“, opera komiczna w 1 akcie Offenbacha. Wyk. artyści Opery kameralnej.

**Hamburg** 372 16.15 Kompozytorzy rosyjscy.

**Bukareszt** 394 21.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Jora.

**Berlin** 418 20.30 „Wielkie Opery“. Wyjątki i arje z oper „Żydówka“ Wilhelm Tell“, „Prorok“ i innych.

**Langenberg** 473 20.00 Koncert Dortmundzkiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Kempena. Solista Karol Beier (flet).

**Praga** 487 22.15 Wieczór muzyki współczesnej w wyk. Kwartetu Ondricka.

**Budapeszt** 550 17.45 Koncert orkiestry Opery Królewskiej. 19.30 Transmisja z Opery Królewskiej.

**Lubiana** 566 20.00 Koncert wokalny Kwintetu Słowackiego.

**Huizen** 1071 19.55 Koncert Tria Holenderskiego.

**Konigswusterhausen** 1635 20.30 Koncert kameralny. Wykona Trio Poźniak.

*

**Sobota, 26. października 1929.**

**Warszawa** 1411 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Słuchowisko dla dzieci. 19.40 Transmisja z Teatru Operetki Reprezentacyjnej „Księżna Chicago“ operetka E. Kalmana w wyk. Elny Gistedt, Horskiego i innych. 23.00 Muzyka taneczna.

**Kraków** 312 16.15 Muzyka z płyt gramof. 19.10 Transmisja z Warszawy. 24.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

**Poznań** 334 7.00 Gimnastyka poranna. 19.25 Interludjum muzyczne w wykonaniu p. M. Lipkowskiej. 19.50 „Carewicz“ operetka Hr. Lehara. 23.15 Radjokabaret gramof. 24.00 Koncert nocny firmy „Philips“.

**Katowice** 408 16.20 Koncert płyt gramof. 17.45 Transm. z Warszawy.

**Wilno** 385 17.20 Fejleton wesoły w wykonaniu K. Aleksandrowiczowej. 23.00 Muzyka taneczna.

**Kopenhaga** 281 22.45 Wieczór duńskiej muzyki ludowej.

**Brno** 342 22.45 Muzyka kameralna.

**Sztutgart** 360 19.30 Transmisja z Landesteather „Córka Pułku“, opera komiczna w 2 aktach Donizettiego. 21.45 Wesoły wieczór.

**Frankfurt** 390 24.00 Koncert radjoorkiestry.

**Bukareszt** 394 21.00 Koncert chóru „Carmen“. W programie pieśni rumuńskie.

**Praga** 387 19.05 Wieczór popularny w wyk. Jurista. 20.30 Mandoliny i gitary.

**Wiedeń** 516 16.00 Lekki koncert kapeli Geiger. 17.25 Muzyka kameralna. 18.15 Recytacje utworów F. Dörmanna. (Filip Zeska). 19.30 Transmisja z Musikvereinsaal. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Brunona Waltera. Soliści: Rosette Anday i Juljus Patzak.

**Monachjum** 533 20.00 Wesoły wieczór z udziałem Konrada Scherbera.

**Budapeszt** 550 17.40 Orkiestra salonowa. 20.00 „Koncert Liszta“ słuchowisko. 22.00 Kom. Muzyka cygańska z kawiarni Emke.

**Leningrad** 1000 19.20 Koncert popularny. 21.20 Instrumenty dęte. Muzyka taneczna.

**Konigswusterhausen** 1635 20.30 Radjokabaret.

**Paryż** 1725 17.00 Muzyka taneczna. 21.30 Koncert orkiestry smyczkowej. 22.15 Płyty garmof.

## *GIEŁDY.*

### GIEŁDA LWOWSKA.

**Lwów** 24. października. Na giełdzie akc. zainteresowanie małe, akcje w zaniedbaniu, tend. niejednolita, usp. spokojne. Na giełdzie zboż. skromne obroty w ziemniakach, usp. spokojne.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa** 24. października. (Tel. G. P) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 117, 5 prc. pożyczka dolarowa 64, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50.50, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Rol. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Dolary 8.92 Belgja 124.46 Holandja 358.77 Londyn 43.40 N. Jork 8.87 3/4 Paryż 35.05 Praga 26.35 i pół Szwajcarja 172.43 Sztokholm 239.08 Włochy 46.61.

**Warszawa** 24. października. (Tel. G. P) Bank Dyskontowy 127 Bank Handlowy 119 Bank Polski 165 Bank Zw. Sp. Zarob. 78.50 Lilpop 28.50 Modrzejów 18 Ostrowiec B. I. i II. 83 Rudzki 28.50 Starachowice 20.50 Haberbusch 100.

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

**Kraków** 25. października. (Tel. G. P.) F. 50 Siersza 76 Siersza 162 Azot 1.50.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych** 24. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół Londyn 25.16 3/4 Nowy Jork 5.16 Belgja 72.18 3/4 Włochy 27.03 Hiszpanja 73.75 Holandja 208.07 i pół Berlin 123.39 Wiedeń 72.47 Sztokholm 138.70 Oslo 138.30 Kopenhaga 138.30 Sofja 3.75 Praga 15.40 Warszawa 57.90 Budapeszt 90.27 i pół Białogród 9.12 Ateny 6.71 Konstantynopol 2.43 Bukareszt 3.08 Helsingfors 12.97 i pół Buenos Aires 215.37 i pół.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

**Wiedeń** 24. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.49 Belgrad 12.56 7/8 Berlin 169.91 Bruksela 99.35 Budapeszt 124.27 Bukareszt 4.24.32 Kopenhaga 190.30 Londyn 34.63 Madryt 101.30 Medjolan 37.22 i pół Nowy Jork 710.15 Oslo 190.30 Paryż 27.97 i pół Praga 21.04 i ćwierć Sofja 5.11 3/8 Sztokholm 190.90 Warszawa 79.88 Zurych 137.70 Amerykańskie 710.25 Niemieckie 169.86 Włoskie 37.18 Jugosłowiańskie 12.55 Węgierskie 124.27 Szwajcarskie 137.80 Renta majowa 0.921 Renta lutowa 0.925 Tureckie 21.15 Bankverein 21.60 Kreditanstalt 52 Bank Hipoteczny 88, Kompas 13.50 Laenderbank 26 Merkury 20.20 Kolej półn. 1045 Živnostenśka 109 Austr. kol. państw. 22 i pół Kolej połudn. 7.28 Cement 97 Alpiny 33.15 Krupp 11 Poldi Huette 198 i pół Rima 109.80 Siersza 13.80 Zieleniewski 62 3/4 Apollo 113 i pół Karpaty 4.31 Galicja 35 3/4.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

**Londyn** 24. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 488.02 Kanada 493.25 Holandja 12.09 3/4 Francja 123.86 Belgja 34.87 i pół Włochy 93.12 Niemcy 20.40 i pół Szwajcarja 25.16 3/4 Hiszpanja 34.32 Danja 18.20 3/4 Szwecja 18.15 i ćwierć Norwegja 18.20 3/4 Portugalja 108.25 Helsingfors 194.12 Praga 164.72 Budapeszt 27.91 Belgrad 276 Sofja 671 Rumunja 817 Konstantynopol 1035 Ateny 375.12 Wiedeń 34.71 Warszawa 43.51.

### GIEŁDA PARYSKA.

**Paryż** 24. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.86 Nowy Jork 25.38 Belgja 355 Hiszpanja 361.75 Włochy 133 Szwajcarja 492.25 Danja 680.25 Holandja 1023.50 Norwegja 680.25 Szwecja 682.25 Praga 75.30 Rumunja 15.15 Wiedeń 357 Niemcy 607.

### OBROTY PRYWATNE.

**Lwów, 24. października**

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót ożywiony.

**WALUTY:** Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0,34,75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

**ZŁOTO:** 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

**SREBRO:** Kor. austr. 0.62.50—0,63,50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30,00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2,60—2.65, kopiejki za rubel 1,30—1.35.



FEJLETON „GAZ. POR.“ z 26. X. 1926.

**MAKS BRAND.** 55

# TYGRYS

**Tłumaczył F. Rychłowski.**

Odwróciła się w milczeniu. Zamknęła drzwi na zasuwkę.

— Zresztą, mniejsza o powód, — rzekła, — dość na tem, że tu jesteś. Idzie tylko o to, jakim sposobem wydostaniesz się stąd cało z powrotem. Siadajże.

Usiadł posłusznie. Widział, jak jej ręce się trzęsły ze silnego wzruszenia; głos jej jednak brzmiał zupełnie spokojnie.

— Przedewszystkiem, — odezwał się, — chciałbym się upewnić, czy nie sprawiam ci przykrości, odwiedzając cię o tak późnej godzinie?

— Mnie? Przykrości? — zaśmiała się. — Słuchaj, nic mi na tem nie zależy, co w Tangle myślą sobie o mnie. A mówić o mnie nic złego się nie odważą, to grunt. Obecnie najważniejszą jest rzeczą wiedzieć, kto cię widział po drodze.

— Jakaś stara żebraczka.

— I więcej nikt?

— Nie.

— Jak wyglądała?

— Skrzywiona, zgarbiona, otulona w dużą chustkę.

— A, to Liza. I więcej nikt?

— Mówiła, że czeka na mnie Boyton ze sześcioma ludźmi.

— I ty nie zawróciłeś odrazu? — krzyknęła gniewnie. Cóż tobie się zdaje, że ciebie się żadna kula nie chwyci? Że tylko ty umiesz strzelać?

— Nie mam przy sobie rewolweru.

Spojrzała na niego z niewysłowionem zdumieniem:

Nie masz rewolweru? — wybuchła — Słuchaj, Tygrys, potrafiłbyś wyłamać drzwi scyzorykiem? Albo kasę ogniotrwałą bez żadnych narzędzi? Nie! A wierz mi, łatwiejszem to jest, niż przejść cało Tangle bez rewolweru! Czy ten człowiek nie ma ani krzty rozumu? Co tobie do głowy przyszło właściwie?

— Mary nie wiem, czy mi uwierzysz, gdy ci powiem, że zupełnie nie miałem zamiaru wracać do Tangle. Ale musiałem poprostu!

— I czemuż to, jeśli łaska?

— Aby ciebie zobaczyć.

Otworzyła szeroko oczy.

— Tygrys... — szepnęła, — z ciebie naprawdę jest prawdziwy mężczyzna! Muszę ci to przyznać! No, a teraz mów prędko, czego tu chciałeś?

— Dlaczego prędko?

— Dlaczego?

Opadła na krzesło zrezygnowana. Czyliż ten człowiek naprawdę nic nie rozumie?

— Dlaczego prędko, pytasz? Ha, jak chcesz. Jeżeli Pawian i Larry Boynton jeszcze ci nie wystarczą, — ha,— to nie potrzebujesz się spieszyć!... Ale czekaj chwileczkę.

Podbiegła do łóżka i wydobyła z pod poduszki mały, krótki rewolwer:

— Weź to. Krótki, ale bije doskonale. Prawdziwe cacko! Obejrzyj i spróbuj.

Jack potrząsnął przecząco głową.

— Mając taką broń w ręku mógłbym z łatwością nabrać ochoty do zrobienia z niej użytku.

— A do czegoż to służy? Jak ci się zdaje? Myślisz może, że to zabawka? To jedno ci tylko mówię: gdyby któryś z tych łotrów chciał cię zabić, — wówczas strzelaj bez namysłu, — strzel tak, aby odrazu miał dosyć!

— Nie bardzo mi się to uśmiecha, — odparł swobodnie. Nie lubię człowieka brać na cel.

— A więc boisz się strzelać?

— Tegobym nie powiedział. Tylko tego rodzaju zwierzyna nie przypada mi do smaku.

Schowała rewolwer pod poduszkę, poczem usiadła, przypatrując mu się z jakimś smutnym żałosnym podziwem.

— Jakoś nie mogę cię zrozumieć, — mówiła. — Jesteś uczciwy i prawy człowiek... lubię cię bardzo... Ale choćbyś był asekurowany na miljony, — trzeba być wielkim głupcem, aby w podobny sposób ryzykować swe życie. No, dość już o tem. Teraz mów, co ci leży na sercu.

— Wspominałem ci o tem już wczoraj.

Oblała się krwawym rumieńcem:

— Zapomnij o tem, — odparła. — To chyba... wina tej przeklętej katarynki, na której stary Sparchi wygrywał wczoraj swoje melodje. Mnie samej wczoraj tak się jakoś głupio też zrobiło. Normalnie nigdy mi się nic podobnego nie zdarza.

(C. d. n.)

**OKULISTA**
**Dr. Bernard Estreicher**
b. sekundarjusz Szpitala Powszechnego we Lwowie, ordynuje w **Borysławiu,** Pańska 106.

**Długoletni sekundarjusz szpitala powsz. i były lekarz klinik wiedeńskich Dr. M. MONDSCHEIN Stanisławów, Gołuchowskiego 30,** specjalista w leczeniu chorób skórnych i zastarzałych wenerycznych. Kosmetyka lekarska i leczenie radykalne żylaków.

**CHOROBY weneryczne** i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55-20. 7689-4

**MIESZKANIA, SKLEPY.**
**10 groszy za wyraz.**

**PIĘĆ słonecznych** pokoi, kuchnia etc. z pełnym komfortem dla lepszej partji do wynajęcia: Magdaleny 3. Telefon 321, między 3—4 popołudniu. 8096-4

**TRZY** pokoje, kuchnia, komfort, zaraz do wynajęcia, plac Bema, Kolonja, dom 7. 8090-2

**LOKAL** w centrum, 2 ubikacje, nadający się na sklep, biuro skład do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Lokal“ do Administracji. 7997-3

**POKÓJ** lub dwa, słoneczne przy Romanowicza, umeblowane komfortowo centralnie ogrzane łazienka, telefon, zaraz Katolikowi do wynajęcia. Listy „Centrum“ Administracja. 8131-2

**DO WYNAJĘCIA** dwa duże pokoje na kancelarję adwokacką lub pokoje ordynacyjne. Wiadomość: Piekarska 16. 8102-3

**POKÓJ** elegancki, centrum, dla 2 osób lub studentów (tek) z wykwintnem utrzymaniem wynajmę. Romanowicza 5, drzwi 8. 8126-2

**4 POKOJE kuchnia wynajmę. oglądać Tarnawskiego 34.** 8144-3

**4 LUB 3** pokoje z przynależnościami wynajmę. Inż. Treter, Długosza 28. 8133-3

**POKÓJ** umeblowany z balkonem I. piętro do wynajęcia Zyblikiewicza 49. 8151

## *Humor.*



— Miałem w życiu tylko jednego prawdziwego przyjaciela. Leona.
— Leona? Uciekł przecież z pańską żoną.
— Właśnie dlatego.

**MIESZKANIA** trzy, cztero, pięcio-pokojowe. Komfort. Róg Listopada, Szymonowiczów. Jednoroczny czynsz. Tamże pokój, kuchnia. Oglądać od 3—5-tej. 8140

**NAUKA I WYCHOWANIE.**
**10 groszy za wyraz.**

**KURSY SAMOCHODOWE**
**Inż. ALEKSANDRA JUHREGO**
UL. KOPERNIKA l. 54. Telef. 68-60
**DLA ZAWODOWCÓW I AMATORÓW**
Sala wykładowa, garaże, warsztaty na miejscu.
Wpisy codziennie.

**50 LEKCYJ 20 ZŁ.** wyuczą pisania na maszynach systemem amerykańskim 10-palcowym, Romańska, ul. Zyblikiewicza 5. 8124-10

**KORESPONDENCJA.**
**12 groszy za wyraz.**

**WALA.** Zapalenie gardła, pisać Jakóba Strzemię piętnaście, tęsknię, czekam. 8147

**WOLNE POSADY.**
**10 groszy za wyraz.**

**15 ZŁOTYCH** dziennie nie trudno zarobić lekką pracą piśmienną. Zgłoszenia Firma Carbon, Gdynia. 8033-5

**TECHNIK** dentystyczny do robót metalowych perfect kauczuk na prowincję Małopolski Wschodniej poszukiwany. Oferty z fotografją. Skład dentystyczny, Kraków, Rynek 11. 8134-5

**ZAJĘCIE** znajdą osoby nadające się dod kawizycji. Zgłoszenia pod „Intratny dochód“ Biuro Ogłoszeń Scherera, Pasaż Hausmana. 8127-2

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**
**12 groszy za wyraz.**

**KAMIENICĘ trzy piętrową, pierwszej klasy budowa, sprzeda zarządca tejże. Telefon 70—78.** 8145-3

**JAREMCZE,** parcela 610 sążni centrum sprzedam: wiadomość: Adwokat Dr. Plechawski, Lwów, Piłsudskiego 4. 8130

**FORTEPIANY** pierwszorzędnych fabryk na różne ceny, prawie nowe sprzedaje i wymienia Hanak, Piłsudskiego 21 pierwsze piętro. 8146

**KAŻDY MOŻE ZDOBYĆ FORTUNĘ**
**Grając na Loterji Państwowej**
**Skorzystaj z okazji i nadeślij do Kolektury Loterji Państwowej Nr. 184, w Warszawie, ul. NALEWKI 33,**
swoje imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz los po cenie nominalnej do I-ej klasy 2[illegible] Polskiej Państwowej Loterji, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego Astrologa SZYLLERA-SZKOLNIKA, na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologji, po uprzedniem wpłaceniu do **P. K. O. na nr. 16301,** lub też przekazem pocztowym należytości za 1/4 losu — 10 zł., 1/2 losu — 20 zł., 3/4 losu — 30 zł., cały los 40 zł. oraz na koszta pocztowe **75 gr.** na list polecony. Życzącym wysyłamy za zaliczeniem.
Losy wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki.
**GŁÓWNA WYGRANA 750.000 zł.**
**Co drugi los wygrywa!!!**
**Ciągnienie odbędzie się 14 listopada i 15 listopada r.b.** O każdej i wygranej stawce zawiadamiamy natychmiast.
UWAGA: Do każdego losu Kolektura dołącza podobiznę P. Szyllera-Szkolnika z własnoręcznem potwierdzeniem wybranego przezeń numeru. Na losy wybrane przez P. Szyllera-Szkolnika do poprzedniej loterji padła procentowo **wielka ilość wygranych!!**
Listy dziękczynne do sprawdzenia w naszej kolekturze.

**NAJTANIEJ** PRZERABIA i PO KRYWA, KOŁDRY, MATERACE
**KAZ. SKIBIŃSKI**
**Lwów, Kopernika 4.** tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

**PIECYKI** naftowe bezwonne Demon, poleca Rentschner, Legjonów 37. 7821-10

**LICYTACJA**
**AUTA CIĘŻAROWEGO**
trzytonowego marki PRAGA odbędzie się dnia 29 października b. r. o godz. 12-tej w południe w firmie **HARTWIG** przy ul. Leona Sapiehy l. 34. — Informacji udziela:
**Publiczna Hala Aukcyjna**
**Lwów, Akademicka 3.**
**ZARZĄD.**

**SPRZEDAM** stylowy salonik, barok orzech, kryty francuskim brokatem złotym, w dobrym stanie. Mickiewicza 6. Dozorca wskaże. Telef. 70—24. 8129-3

**DLA MIŁOŚNIKÓW ogrodów i kwiatów.** Bzy sztuka 50 gr., 100 szt. Zł. 25.— jaśminy szt. Zł. 1.50. Forsyłja Zł. 2, Boul de Neige czyli Hortenzja ogrodowa Zł. 2, Czeremcha Zł. 3. Wiśnie szt. Zł. 2. Agresty szt. Zł. 2. Porzeczki zł. 1.50. Kormusy amerykańskie drzewko Zł. 1.50. Deucja Zł. 2. Róże pnące silne szt. Zł. 3. Róże do smażenia szt. Zł. 2. Kwiaty cięte do nabycia do 11-tej rano i od 4-tej popołudniu, Piaskowa 15. 8150-10

**Pranie** pierza i puchu uskutecznia
**Władysław WEBER** Lwów, Batorego 2.

**POSADY POSZUKIWANE.**
**3 grosze za wyraz.**

**RUTYNOWANY** kucharz z długoletniemi świadectwami prywatny i restauracyjny poszukuje posady T. Sokulski, Żydaczów. 8032-6

**SEKRETARZOSTWO** lub podobne dochodzące zajęcie przy starszej Pani przyjmie zdolny, dobrze piszący inteligentny i wytrwały. Listy do Administracji pod „Graba“. 8125-2

**Inserujcie w „Gazecie Porannej“!**

**Radjoamatorzy i Automobiliści!**
Jeśli chcecie mieć dobre odbiory i niezawodne światło kupujcie tylko akumulatory wyrobu
**„EKA“** Do nabycia we wszystkich większych składach radjowych lub we
**Fabryce Lwów, ul. Kopernika l. 18**
w podwórzu. Na wyroby moje „EKA“ udzielam gwarancję 3 letnią. Naszą dewizą jest towar tani, dobry. Wszelkie akumulatory naprawia i ładuje po cenach konkurencyjnych.

Aleź!... **„OLLA“** PREZERWATYWY ?! **„OLLA“** przecież **znacznie** lepsze!

**MEBLE**
**wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).**

**TECHNICY** najtaniej zaopatrują się **w PRZYBORY i PAPIERY do RYSOWANIA w KRAMIE STUDENCKIM Lwów, Szajnochy 2.**

**NIEMOC PŁCIOWĄ**
usunie się niezawodnie najnowszym aparatem (cud obecnej doby). Korzystne prospekty wysyła się za Zł. 1.— w znaczkach pocztowych.
**Generalny Eksport „VIRILITY“ Lwów, Sykstuska 7.**

**Każdemu bez poręki** sprzedaje firma **„KA-TE“** UL. SOBIESKIEGO l. Telef. Nr. 43-32.
**MEBLE**
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

**TŁUMACZENIA** i przepisywanie w językach obcych. Zofja Ostroróg. Asnyka 5. tel. 12—54. 8109-3

**TOPOLNICKA,** Pasaż Mikolascha I. piętro, poleca kapelusze modele. — Ceny umiarkowane. 7709-4

**OSTATNIE** nowości koronek i kołnierzyków do sukień w wielkim wyborze poleca najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7476-10

**WELWETY,** aksamity, jedwabie, inne materjały na suknie i podszewki watelinę — najtaniej — BLAUSTEIN — Lwów, Wałowa 11. 7633-4

**2000 DOLARÓW** pożyczki pełne zabezpieczenie, lub wspólnika poszukuję. Lwów, Skrzynka pocztowa 35. 8132-2

**PIJĄCY WODĘ VICHY**
*ŻĄDAJCIE ZAWSZE*
**VICHY CÉLESTINS**
z marką **Vichy-Etat**
**woda bezwzględnie naturalna**
czerpana w Vichy pod kontrolą Rządu Francuskiego
**WYSTRZEGAJCIE SIĘ**
wód przygotowanych sztucznie mianujących się nieprawnie **VICHY**


CENY OGŁOSZEŃ:
**Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
**Zdostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 8.50**
**Bez dostawy . . . zł. 6.—**
**Za granicę . . . zł. 9.50**

**Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.** **Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**